

# EXPOSÉ

PREMJERA PROF. DRA K. BARTLA

WYGŁOSZONE NA POSIEDZENIU SEJMU

W DNIU 10 STYCZNIA 1930 R.

WARSZAWA  
DRUKARNIA PAŃSTWOWA  
1930.



# EXPOSÉ

PREMJERA PROF. DRA K. BARTLA.

WYGŁOSZONE NA POSIEDZENIU SEJMU

W DNIU 10 STYCZNIA 1930 R.

WARSZAWA  
DRUKARNIA PAŃSTWOWA  
1930.



D.100/124



39213

WYDANO z DUBLETÓW  
Biblioteki Narodowej

„Wysoka Izbo! Zabierając głos z tej trybuny, czynię zadość zarówno własnej potrzebie określenia stanowiska i zamierzeń Rządu w sprawach natury najważniejszej, jak też i ustalonemu zwyczajowi parlamentarnemu. Zwyczaj ten uważam za słuszny, o ile oczywiście jest on stosowany w takich warunkach politycznych, które nie pozbawiają deklaracji rządowej wszelkiego znaczenia realnego. Często bowiem treść exposé nie pokrywa się potem przeważnie z działalnością Rządu bez większej z jego strony winy, prócz tej może, że przecenił w danych warunkach swoje siły lub nie przewidział przeszkód, które wpoprzek jego dobrym chęciom i zamierzeniom staną. W warunkach źle pojętej a jeszcze gorzej zastosowanej demokracji parlamentarnej, która — jak to już parokrotnie stwierdziłem — stanowiła dawniej u nas swoistą formę oligarchji partyjnej, deklaracja programowa Rządu rzadko znajduje odbicie w późniejszej jego praktyce. Tak mniej więcej było w Polsce przed majem 1926 r.

Od tego czasu miałem niejedną sposobność przedstawiania Panom w tym i poprzednim Sejmie stanowiska i zamierzenia Rządu, którego kierownictwo było mi powierzone. Znamy się więc nie od dzisiaj i to, że nie jestem dla Panów *homo novus*, zwalnia mnie — sądzę — od wielu retorycznych zwrotów, uznawanych za niezbędne przy pierwszym spotkaniu.

Nie będę też usiłował precyzować wzajemnego stosunku i wzajemnej oceny, które były następstwem naszego współdziałania w ciągu ubiegłe-

Deklaracje  
rządowe  
a Sejm.



go okresu, nie sędzę bowiem, aby rozpoznawanie minionego okresu pod tym kątem mogło stworzyć jakieś konstruktywne wartości w odniesieniu do przyszłości.

Chciałbym wogóle zwrócić się twarzą do przyszłości i tam szukać środków rozwiązania zasadniczych stojących przed Państwem zagadnień, jakkolwiek zgóry wiem, że nie u wszystkich z pośród Panów ten mój apel znajdzie oddźwięk i jestem całkowicie przygotowany na pospieszne przedstawienie przez Panów rachunków z mojego poprzedniego z Panami współżycia.

Wypowiadając z tej wysokiej trybuny w imieniu Rządu deklaracje programowe, ujmowałem je zawsze realistycznie. Wskazywałem zadania najważniejsze, najbardziej pilne i dojrzałe. Starłem się unikać rozciągania przed Panami pięknych a zawodnych mirażów powszechnej doskonałości, stanowiących zazwyczaj treść politycznych programów, z których bardzo mało znajduje narazie warunki realizacji. Tej zasady będę się trzymał i teraz przy ponownem z Panami spotkaniu.

Dla uniknięcia wszelkich nieporozumień i mylnych interpretacyj chcę jednak na wstępie stwierdzić, iż ktokolwiek sądzi, że ostatnia zmiana Rządu oznacza odstępstwo od zasadniczych postulatów i poglądów na kwestje ustroju Państwa i na kierunek jego rozwoju, leżące u podstawy t. zw. pomajowego regime'u, niejednokrotnie przez jego przedstawicieli wypowiedianych — również i z tej wysokiej trybuny — ten niewątpliwie nie zdaje sobie sprawy z istoty kapitalnych zagadnień, które Rząd pragnąłby przy współudziale Panów w myśl niecierpiących zwłoki interesów Państwa rozstrzygnąć. Apelując przeto do Panów o wytworzenie wspólnym wysiłkiem warunków do lojalnej i wyteżonej współpracy, czynię to w głębokiem przeświadczeniu, iż zrozumienie konieczności państwowych, wynikających z przeżytych doświadczeń i z trzeźwej oceny wewnętrznej i zewnętrznej sytuacji, w jakiej Polska się znajduje, przeważa u nich nad tą lub inną doktryną polityczną i społeczną, oraz nad ewentualnemi odruchami namiętności, nieuniknionych w każdej przewlekającej się walce o rzeczy zasadnicze.

Nie chcę bynajmniej przez to powiedzieć, że walka nie jest czynnikiem twórczym w życiu. Przeciwnie. Ale każda aktualna walka wewnętrzna powinna być skonkretyzowana co do swoich celów i musi kiedyś mieć swój koniec, choćby dlatego, aby dać miejsce innym zagadnieniom, które również bez walki nie zostaną załatwione, w przeciwnym bowiem razie prowadzi do obezwładnienia Państwa i do anarchji. Państwo Polskie nie może sobie na to pozwolić, jeżeli nie chce powrócić do stanu upadku. Sędzę, że jesteśmy zgodni co do tej zasady.

Walka na tej płaszczyźnie politycznej, jak ją od lat przeszło trzech w Polsce widzimy, z temi zwyrodniałemi objawami, które jej czasami towarzyszą, może z łatwością stać się czynnikiem destrukcyjnym dla normalnego rozwoju Państwa. Trzeba więc ją doprowadzić do rozstrzygnięcia, przynajmniej co do tych zagadnień, które stanowią jej dzisiejszą treść. Nie sędzę przytem, aby jedynym sposobem tego rozstrzygnięcia musiało być powalenie przeciwnika na obie łopatki i przycisnięcie go kolanem. Nie potraficie mi Panowie zaprzeczyć, jeżeli powiem, że wybór takiego radykalnego środka stale leżał i leży potencjalnie w rękach Rządu, jako przedstawiciela hasel, wysuniętych przez przewrót majowy. Nie przesądzam w tej chwili zupełnie, jakie byłyby jego skutki w dalszym przebiegu naszych dziejów, stwierdzam jedynie sam ten nagi fakt.

Ale są to w tej chwili rozważania teoretyczne, których dotknąłem tylko poto, aby ująć w pewne ramy sytuację dnia dzisiejszego. Wyraża się ona w szczerej chęci Rządu, któremu mam zaszczyt przewodniczyć, do wyeliminowania elementów bezpodłnej walki i kontynuowania dzieła naprawy Rzeczypospolitej we współdziałaniu ze wszystkimi czynnikami, które do tego są powołane. Analogiczne próby moje, podejmowane w niezbyt odległej przeszłości, nie znalazły wprawdzie oddźwięku wśród większości tej Wysokiej Izby. Po kilku miesiącach rozstania, które — sędzę — nie było dla obu stron bolesne, spotkaliśmy się z Panami ponownie na tym samym placu, wobec wielu tych samych zagadnień. Czy poprzednia nieudana próba ma uprawniać do absolutnego pesymizmu?

Walka jako  
czynnik  
twórczy.



Przychodzę z dobrą wolą. Znacie Panowie moje poglądy w zajmujących was kwestiach; ja znam wasze. Może z nich da się wyłuskać tyle wspólnego, co jest dla Państwa niezbędne. Od chwili naszego rozstania zmieniło się to i owo w otaczającej nas rzeczywistości. Jest czas odpowiedni do zastanowienia się. Spróbujmy!

**Zagadnienie  
Konstytucji.**

W rządzie zagadnień kapitalnej dla Państwa wagi, najzupełniej dojrzałych do załatwienia, na pierwszym miejscu stoi w dalszym ciągu sprawa rewizji konstytucji. Nie będę Panom powtarzał wielu, ogólnie znanych argumentów, uzasadniających potrzebę dalszego wzmocnienia władzy wykonawczej i uniezależnienia jej codziennej działalności od nieobliczalnej fluktuacji naszych stosunków politycznych, wyrażających się w tem nadzwyczajnem rozdrobnieniu, które cechuje układ sił w naszym parlamencie, zwłaszcza, że negatywne wobec Państwa stanowisko niektórych grup nie pozwala ich brać w rachubę przy konstruowaniu jakiegokolwiek większości parlamentarnej. Polska jest państwem młodem, wymagającym długiego i żmudnego procesu konsolidowania zewnętrznych i wewnętrznych warunków swego istnienia. Niezbędnem jest znaczne wzmocnienie podstaw jej dalszego pomyślnego rozwoju, którego zahamowanie nietylko nie pozwoli na dotrzymanie kroku w rządzie szybko postępujących naprzód innych państw, ale zepchnie ją na szary koniec i narazi w fatalny sposób podstawy jej egzystencji jako niezależnego Państwa.

W przemówieniu swoim, wygłoszonym w Senacie w dn. 30 lipca 1926 r., wskazywałem, jako na nienormalny i szkodliwy stan rzeczy, że „tempo ustawodawczych prac naszych izb prawodawczych nie mogło sprostać w żadnej mierze tempu i wymaganiom naszego życia, ogromnym etapom, które z dużą szybkością musi przebywać tak młoda państwowość nasza. Luksus powolnej pracy ustawodawczej — mówiłem wtedy — dostępny starym organizmom państwowym, był dla nas ciężarem ponad siły“. Ta ogólna — nietylko polska — wada czy choroba parlamentaryzmu, której mniej lub więcej ostre objawy widzimy wszędzie wokoło sie-

bie, nigdzie nie staje się tak dotkliwą i niebezpieczną, jak w państwach młodych, o niejednolitej ludności, różnym poziomie cywilizacji i kultury, w państwach, rozpoczynających dopiero montowanie swego organizmu gospodarczego, którego poszczególne części długie dziesiątki lat były włączone do obcych organizmów gospodarczych, w państwach wreszcie, w których dobrobyt i wyrobienie polityczne ludności znajdowało się wskutek długiego ucisku w stanie niemal prymitywnym.

Formy życia zbiorowego i państwowego nie są sztywne i niezmienne. Muszą one rozwijać się i przekształcać wraz z życiem, które nie znosi stagnacji. W tym nigdy nieustającym procesie, w niektórych dziedzinach wprost niezależnym od woli ludzkiej, dokonywują się różne przemiany pojęć, powstają nowe prawdy i konstrukcje myślowe, oparte na doświadczeniu i na ewolucji obiektywnych warunków życia zbiorowego. Każda epoka stwarza pewne stałe wartości, pewne zasady, które mogą ulegać zmianom co do swego zewnętrzного wyrazu, lecz nie dają się usunąć, wrosły bowiem głęboko w świadomość ludzką i stanowią zdobycz nieprzemijającą. Do takich zdobyczy należą zasady, czyniące z jednostki ludzkiej subiektem życia zbiorowego, dające jej prawo udziału w stanowieniu o formach tego życia. Ale żadne społeczeństwo — jak się przekonywujemy — nie jest sumą jednostek absolutnie sobie równych, nie jest zbiorem w znaczeniu matematycznym. Widzimy wszędzie, jak na tle proklamowanej powszechnej równości narastają w drodze naturalnej selekcji elity intelektualne, pojawiają się ogólnie znane autorytety. Samo życie przypomina, że zasada autorytetu, zasada hierarchji jest taką samą trwałą wartością dorobku ludzkości, jak niemi są demokratyczne zasady równości i wolności.

Zdawałoby się, tkwi w tem rozumowaniu wewnętrzna sprzeczność. Tak jest tylko pozornie. Przywykliśmy rozumieć słowa „autorytet“ i „hierarchja“ podług pojęć średniowiecznych. Wydaje się nam, że słowa te oznaczają coś, co zostało skądś z zewnątrz, niezależnie lub wbrew naszej woli, narzucone i przymusem jest utrzymywane. Tak było rzeczywiście kiedyś. Przeciwno tej formie auto-



rytetów z urodzenia czy z przeznaczenia toczyła się walka narodów w ciągu całego wieku ubiegłego. Zwycięstwo, odniesione w tej ciężkiej walce, wywołało nieuniknioną jednostronną reakcję. Zasadę autorytetu odrzucono całkowicie, ale już po niedługim czasie życie, wbrew teorii, wysunęło ją na swoją powierzchnię, co prawda, w całkiem odmiennej postaci. W warunkach dzisiejszej politycznej demokracji przed każdym obywatelem otworem stoi droga do osiągnięcia wyższego szczebla w hierarchii społecznej. Dziś autorytet posiada człowiek nie dlatego, że go przyniósł ze sobą na świat, lecz że go sam w toku swej działalności w społeczeństwie zdobył. Jeżeli takiemu człowiekowi naród ufa i powierza mu większe uprawnienia w sprawowaniu władzy, bynajmniej nie rezygnując z kontroli i udziału w stanowieniu norm prawnych, to w takiej konstrukcji i czynnik autorytetu, nie dający się wyeliminować z natury ludzkiej, a więc i z życia zbiorowego, znajduje właściwe sobie miejsce w demokratycznym rozwiązaniu zagadnienia władzy.

Ewolucja, jaką przechodzą różne państwa naszego kontynentu, przekonywuje mnie o słuszności powyższego rozumowania. Parlamentaryzm demokratyczny przechodzi wszędzie kryzys, znajdując doraźne rozwiązanie w wysunięciu się na czoło jednostek silnych, obdarzonych zaufaniem szerokich mas społecznych i sprawujących rządy bardziej w imieniu tych mas, niż z woli ich wybrańców. Jeżeli przyjrzymy się historii ostatnich lat państwa o tak klasycznie parlamentarnym systemie, jak Francja, to czyż przyjdzie do władzy Poincaré'go po rządach kartelu lewicy lub przebieg ostatniego przesilenia i sposób tworzenia rządu przez p. Tardieu nie stanowią pod tym względem charakterystycznych przykładów? Francja opiera się na dawno ugruntowanych, mocnych fundamentach politycznych i gospodarczych. Polska te fundamenty dopiero tworzyć musi. W zakładaniu podwalin swego przyszłego rozwoju musimy nadążyć za swymi sąsiadami, z których większość tej pracy dokonała już wtedy, kiedy Polska nie była panią swego losu i daleko została w tyle. Nie można całości tej pracy składać na barki kolektywu,

zwłaszcza jeżeli nie jest on ogarnięty jedną myślą, jedną ideą. Niezbędne są w takich warunkach jednostki zdolne wziąć na siebie odpowiedzialność indywidualną za spełnienie tych zadań. Czyż jest do pomyslenia, aby jakiegokolwiek ciało zbiorowe, choćby z najrozumnějších, najzacieńszych i najenergiczniejszych ludzi złożone, mogło sprostać tym ogromnym i śmiałym zamierzeniom, jakie mocą indywidualnej decyzji wziął na swe barki i wykonał Marszałek Piłsudski w zaraniu niepodległości Polski?

Wysoka Izbo! Sprawa rewizji konstytucji pod kątem wzmocnienia władzy wykonawczej, powiększenia odpowiedzialności indywidualnej jednostki, którą wola narodu stawia na czele Państwa, pod kątem ograniczenia tych przesadnych prerogatyw, które nadają kolektywowi niewykonalne dla niego funkcje bezpośredniego wpływu na codzienną działalność organów rządu, hamując jego sprawność i atomizując odpowiedzialność — sprawa takiej rewizji stała się wewnętrzną neodpartą potrzebą myślącego ogółu w Polsce. Niewątpliwie zdania co do zakresu i szczegółów pożądaných zmian są bardzo rozmaite. Niezaprzeczalnym faktem jest jednak to, że w przekonaniu wszystkich jakaś zmiana nastąpić powinna, że nie może zostać to, co istnieje dotąd. Zagadnienie ustrojowe w Polsce posiada już swoją własną dynamikę, która nie pozwala na usunięcie go poprostu z płaszczyzny politycznej i odesłanie do archiwum. Zagadnienie to leży, jak ciężka kłoda, na otwartej drodze dalszego postępu i rozwoju państwa we wszystkich dziedzinach i hamuje konieczny na niej ruch. Usunięcie tej przeszkody jest więc niezbędne również po to, aby odwrócić twórcze siły Rządu i czynników społecznych, usiłujących podźwignąć tę kłodę ku innym, również ważnym i pilnym, zadaniom.

W tych warunkach prawo obecnego Sejmu, nadane mu art. 125 Konstytucji obowiązującej, przestaje być li tylko prawem fakultatywnem, a staje się wręcz moralnym obowiązkiem. Z głębokiem zadoleniem stwierdzam, że świadomość tego obowiązku poczyniła wśród znacznej części tej wysokiej Izby w ciągu ubiegłego półrocza dość znaczne postępy. Dodaje mi to wiary, której nad-



miaru — przyznaję — poprzednio nie odczuwałem, w możliwość zastosowania wspólnego wysiłku dla utworzenia szerokiej dla rozwoju państwa drogi poprzez zwalę nagromadzonych w ciągu paru lat ubiegłych przeciwności i konfliktów. Deklarując dobrą wolę Rządu w tym kierunku, chciałbym dopatrzeć się odpowiednika jej u Panów, od istnienia jej bowiem zależy powodzenie całej próby. Gdyby natomiast niektórzy z Panów zechcieli interpretować moje dzisiejsze oświadczenie w jakikolwiek inny sposób, dający satysfakcję ich urażonym ambicjom, lub doszukujący się głębokich zmian i rozbieżności w pojmowaniu zasadniczych postulatów ustrojowych przez obóz, stojący na gruncie przewrotu majowego, to czuję się w obowiązku Panów tych uprzedzić, że doznają dotkliwego zawodu. A nie sądzę, aby realną dla was rekompensatą było to, że i ja w swoich zamierzeniach doznam również zawodu.

Rząd z największą uwagą śledzić będzie przebieg prac komisji konstytucyjnej nad wnioskami poselskimi, które stanowić będą przedmiot jej obrad. Posłuży mu to do syntetycznego ujęcia istoty zagadnienia na gruncie przepracowanego w komisji materiału. Czy materiał ten da mu podstawę do wkroczenia w dyskusję z nowymi elementami, torującymi drogę do ostatecznego załatwienia kwestji ustrojowej? Odpowiedź na to pytanie muszę uzależnić w znacznej mierze od rezultatów prac Komisji.

**Budżet  
na r. 1930/31.**

Do najbardziej pilnych i aktualnych spraw, które są lub staną się przedmiotem prac Wysokiego Sejmu, należy, obok konstytucji, budżet Państwa na rok 1930/31. Niechaj wolno mi będzie wyrazić przekonanie, że, traktując tę sprawę jako konieczność państwową, nie zechcecie Panowie nadawać jej cech, któreby normalny bieg codziennego życia Państwa utrudniały lub kierowały na tory niewłaściwe.

Sytuacja skarbowa Państwa w minionym roku kalendarzowym kształtowała się pomyślnie. Dziewięć miesięcy okresu budżetowego 1929/30 dało wpływ ogólny w wysokości 2.261,7 milj. zł, podczas gdy 9 miesięcy poprzedniego okresu budżetowego dało wpływ 2.224,3 miliony zł. Różnica,

mimo ciężkiego położenia gospodarczego, jest korzystna: wynosi 37,4 milj. zł na korzyść bieżącego okresu budżetowego.

Inaczej wyglądają wydatki. Do dnia 1 stycznia 1929 r. wydano w minionym okresie budżetowym 2.111,9 milj. zł. Od 1 kwietnia 1929 r. do 1 stycznia 1930 r. wydano 2.225,4 milj. zł, czyli w 9 pierwszych miesiącach bieżącego okresu wydano więcej, niż w analogicznym czasie zeszłego roku o sumę 113,5 milj. zł.

Wobec tego nadwyżki budżetowe, które w roku 1928/29 wyniosły za 9 miesięcy 112,4 milj. zł, w roku 1929/30 wyniosły tylko 36,3 milj. zł.

Ta różnica, to zwiększenie tempa wydatków znajduje wytłomaczenie w poprawie uposażeń urzędniczych. Na te właśnie uposażenia, t. zw. dodatki mieszkaniowe, w okresie bieżącym w ciągu 9 miesięcy wydano 72 milj. zł. Wydatku tego w poprzednim okresie budżetowym nie było. Kto chce być lojalnym, musi uznać, iż Rząd uczynił bardzo wielki wysiłek, doprowadził budżet do równowagi, bardzo napiętej, do nadwyżek miesięcznych, bardzo małych — dla drobnej w odczuciu subiektywnem poszczególne urzędnika — ale kosztownej w całości poprawy uposażeń.

Czy da się w bieżącym okresie budżetowym zrobić coś więcej jeszcze?

Po zbadaniu możliwości skarbowych dochodzę do przekonania, iż wypłata  $\frac{1}{3}$  zaległego dodatku mieszkaniowego za rok 1928 będzie mogła najprawdopodobniej być dokonana jeszcze przed zamknięciem tego okresu budżetowego. W lutym mając już dane za 10 miesięcy, wystąpię o upoważnienie dla wypłaty tego dodatku, który prawdopodobnie w marcu r. b. zostałby wypłacony. I to znów będzie znaczny wysiłek ze strony Skarbu Państwa na rzecz urzędników, gdyż wypłata  $\frac{1}{3}$  zaległego dodatku mieszkaniowego pochłonie 32 milj. zł.

Kwestja urzędnicza zyskuje zawsze na aktualności w momencie debaty budżetowej. Dopóki dzieje się to ze względów ludzkiego współczucia dla niedostatecznie uposażonych a uczciwie pracujących funkcjonariuszów państwowych i zrozumienia ich potrzeb, nie mam nic przeciw temu, sam

**Sprawa  
urzędnicza.**



bowiem to zrozumienie posiadam. Z chwilą wszakże, gdyby dyskusja na ten temat miała nabierać charakteru politycznego, gdyby z miarodajnego forum komisji budżetowej miano ją przenosić na wiece, gdyby zamiast rzeczowego badania możliwości i konieczności finansowych Państwa próbowano stworzyć obiekt licytacji — byłoby to robotą niepoważną i szkodliwą nie tylko dla aparatu państwowego, ale i dla samych urzędników. Minister Skarbu oświadczył, że do licytacji takiej nie stanie. Potwierdzam imieniem Rządu to jego oświadczenie. Rząd rozpatrzy życzliwie wszystkie projekty, zmierzające do podniesienia uposażeń urzędniczych, o ile projekty te nie będą zagrażać równowadze budżetowej, ale karmić rzeszę urzędniczą przy pomocy deficytów budżetowych, to byłoby karmienie ich zatrutą strawą. Nie chcąc zostawić tu nieporozumień, muszę oświadczyć wyraźnie to, co miałem sposobność oświadczyć już w komisji, iż uważałbym podniesienie budżetu w kwocie globalnej ponad 2.950 milj. za zagrażające równowadze budżetowej, którą państwo zdobyło ciężkimi ofiarami po ośmiu latach daremnych usiłowań.

Po trzech latach przyzwyczajenia zdobycz ta nie wydaje się już dziś warta tyle, ile jest warta w istocie. Zapomniano zwolna, ile ofiar, ile krwawego potu wycisnął z nędzy ludzkiej podatek inflacyjny. Zapomniano, że wspinałbym odruchem społeczeństwa, własnymi siłami, bez pomocy z zewnątrz stworzona nowa waluta zachwiała się i runęła w znacznej mierze wskutek zbyt wysokiego budżetu, uchwalonego na rok 1925. Ale jeśli wolno szerokiej opinii nie pamiętać o troskach dnia wczorajszego, gdy pamiętać musi o troskach dzisiejszych, to ani Rządowi, ani wam, Panowie, nie wolno zapominać nauk przeszłości. Lekkomyślność, czy nawet niedostateczna ostrożność w traktowaniu zagadnienia równowagi budżetowej byłaby grzechem, którego by kraj ani Rządowi ani Sejmowi nie mógł, a powiem więcej: nie powinien odpuścić.

**Sytuacja finansowa.**

Jeśli chodzi o sytuację finansową, to stwierdzić należy, iż kształtowała się ona zgodnie z ogólną konjunkturą światową. Konjunktura ta była

dla Polski wysoce niepomyślna. Potrzebujemy więcej niż ktokolwiek inny kredytu długoterminowego na odbudowę swych warsztatów pracy, zniszczonych przez wojnę, siedem lat trwającą na ziemiach Rzeczypospolitej. W ciągu r. 1929 kredyt długoterminowy zagraniczny był niedostępny prawie dla żadnego z państw. Główne źródło tego kredytu: Stany Zjednoczone było prawie całkowicie zaabsorbowane przez swój własny rynek wewnętrzny. Jeśli w ciągu roku 1927 emisje zagraniczne wyniosły w Stanach 1.744 milj. dol., w r. 1928 — 1.577 milj. dol., to w r. 1929 za I kwartał tylko 333 milj. dol., a w tym emisje państwowe tylko minimalny odsetek. Wskutek tego inne kraje świata zużywały większość własnych oszczędności na wewnętrzne potrzeby. Emisje zagraniczne w Anglii od kwietnia 1929 r., dokonywane w bardzo niewielkich ilościach, miały przebieg niepomyślny. Rynek francuski również wykazuje daleko posuniętą rezerwę, w czym, co prawda, przeważają raczej momenty obciążenia fiskalnego emisji nad objektywnymi warunkami rynku.

W tej sytuacji od lipca 1928 r., kiedy ulokowana została ostatnia większa pożyczka emisyjna (śląska), Polska w dziedzinie kredytu długoterminowego zostawiona jest własnym siłom. Trzeba stwierdzić, że egzamin ten wypadł dla naszego organizmu gospodarczego pomyślnie.

Dwie strony zasługują tu na podkreślenie: sprawa walutowa i rozwój kredytu długoterminowego wewnętrznego.

Od dn. 1 stycznia 1929 r. do dziś sam Rząd spłacił ogółem długów zagranicznych cokoło 199 milj. zł, z czego tytułem odsetków około 90 milj. zł — tytułem spłaty kapitału cokoło 109 milj. zł, nie licząc spłat samorządów i przedsiębiorstw prywatnych.

W tym samym czasie pokrycie walutowo-kruszcowe w Banku Polskim zmniejszyło się z sumy 1.148.702.000 zł do 1.119.088.000 zł, czyli o 29.614.000 zł.

Spłacanie długów zagranicznych nie odbywało się drogą naruszenia rezerw kraju, a gdy w lecie ub. r. osłabiony został również z powodu kryzysu finansowego w Europie i Ameryce, także do-



pływ kredytu krótkoterminowego do Polski — kraj spłacał te zobowiązania własną pracą i widocznym wynikiem tej pracy: nadwyżką wywozu nad przywozem.

Zważywszy, iż przypadło to na okres jednoczesnego światowego kryzysu rolniczego i niskich cen płodów rolnych, zważywszy, że emisja wewnętrzna, ujawniona statystycznie, wyniosła w ciągu roku 1929 ze środków kapitalizacji społecznej 198 milj. zł — przyznać trzeba, iż społeczeństwo nasze wykazało nietylko dużą siłę odporną na szczególnie ciężkie warunki ogólnogospodarcze, ale w poszczególnych zagadnieniach — na poszczególnych odcinkach — nauczyło się je przewycięzać.

Sytuacja w przemyśle.

W latach ubiegłych podlegaliśmy zewnętrznym wpływom koniunkturalnym znacznie silniej, niż obecnie. Wszędzie tam, gdzie nastąpiła organizacja handlu oraz stworzone zostały mechaniczne możliwości rozprowadzenia towaru na rynki wewnętrzne i zagraniczne, obecna recesja gospodarcza odbiła się znacznie słabiej albo nawet wcale się nie zarysowała. Przykładem tego stanu rzeczy jest np. sytuacja w przemyśle węglowym, który dotychczas pracuje w warunkach normalnych. Posiada on bowiem zarówno sprawną organizację handlową, dostateczne kapitały własne obrotowe i kredyty, a rozbudowane urządzenia przeładunkowe w Gdyni i w Gdańsku zapewniają utrzymanie eksportu na wysokim poziomie.

Jeżeli idzie o dochodowość, rentowność prywatnego życia gospodarczego, to w latach 1926—1927—28 wykazywała ona stały silny rozwój. Dowody na to znajdujemy bardzo obfite w sprawozdaniach spółek akcyjnych, banków akcyjnych, spółek z ograniczoną odpowiedzialnością i spółdzielni. Z roku na rok — wobec stabilizacji waluty i stosunków gospodarczych w Państwie — wszystkie te przedsiębiorstwa wykazują w bilansach swoich coraz większe zyski, większe odpisy amortyzacyjne, większe sumy przeznaczone na remonty, a wreszcie i wzrastające dywidendy.

Przyczyny tego stanu rzeczy w ciągu ubiegłych trzech lat 1926/28 nie można dopatrywać się wyłącznie w skutkach rozwoju produkcji węglowej w r. 1926 w okresie strajku węglowego angielskiego.

skiego. W latach poprzednich — przed powstaniem t. zw. wojny celnej niemiecko-polskiej — wywoziliśmy rocznie węgla więcej, niż przyrost wywozu węgla w okresie strajku angielskiego. Ceny węgla wywożonego do Niemiec były wówczas korzystne. Mimo to, tych pomyślnych skutków gospodarczych — które obserwowaliśmy w ubiegłym trzyleciu — nie było, gdyż nawet istniejąca konjunktura nie mogła być wówczas z powodów walutowych, budżetowych i zaniku oszczędności wyzyskana.

Postępy dokonane w ubiegłych latach należy oddzielić ściśle od zagadnienia strukturalno-gospodarczego, w którym kryje się też odpowiedź na filozoficzne pytanie, rzucone przez jednego z Pańów po ostatnim moim przemówieniu w tej Izbie w marcu ub. r., pytanie, które sformułowalbym: „Dlaczego jest tak źle, skoro jest tak dobrze?”.

Źło, które istnieje i które jest rzeczywiste, leży w strukturze gospodarstwa naszego, w brakach organizacyjnych, w rozpiętościach sytuacji społecznej człowieka, w niemożności wyzyskania wszelkich możliwości pracy produkcyjnej przez miliony ludzi, w niedostateczności kapitału obrotowego i rezerwowego. Postęp w tej dziedzinie dokonywać się może tylko stopniowo, oczywiście, tem prędzej i tem wyraźniej na poszczególnych odcinkach zagadnień, im bardziej sprzyjać będą warunki koniunkturalne i systematyczna, świadoma celu praca organizacyjna.

Jeżeli więc chodzi o zagadnienie koniunkturalne, to przełom lat 1929 i 1930 niewątpliwie wprowadza nas w okres trudniejszy od poprzednich, oraz wymagać będzie większego nakładu pracy, czujności i współdziałania wszystkich czynników w Państwie. Tak np. spadek cen zboża nie mógł pozostać bez wpływu na położenie szeregu gałęzi przemysłu przetwórczego, uzależnionych w pierwszym rzędzie od konsumpcji wsi, głównie zaś drobnego rolnika. Ten kryzys szczególnie silnie zarysował się w przemyśle włókienniczym oraz w garbarskim i skórniczym, a nie pozostał bez ujemnego wpływu na konsumpcję maszyn rolniczych, nawozów sztucznych i niektórych wyrobów żelaznych.

Zagadnienie konjunktury.



Sytuacja na kolejach polskich w następstwie zeszłorocznej zimy odbiła się dotkliwie na przemyśle hutniczym wskutek ograniczenia inwestycji, a zwężenie dopływu kapitałów, o którym wspominałem, wpłynęło ujemnie na ruch budowlany i na sytuację w handlu.

W tych warunkach gospodarcza akcja Rządu rozwijać się będzie w kierunku szukania doraźnej pomocy dla złagodzenia ujemnych zjawisk koniunkturalnych, niezależnie od systematycznych prac, związanych z przebudową struktury naszego gospodarstwa.

Celem ułatwienia sytuacji w przemyśle hutniczym Rząd widzi możliwości zmobilizowania poważniejszej sumy w resorcie kolei państwowych, celem poczynienia nowych, większych zamówień. Rząd podejmuje opracowanie planu pomocy dla ruchu budowlanego na rok 1930 i ma nadzieję, że również uda się zmobilizować specjalny fundusz na ożywienie tej akcji. Wszystko powyższe jest oczywiście zarysem tylko najogólniejszym, który już w najbliższych tygodniach będzie przez Rząd szczegółowo przepracowany i rozwinięty.

Można jednak wyrazić przekonanie, że o ile wszystkie czynniki państwowe, a więc przede wszystkim Rząd i Sejm, zajmą się w okresie najbliższym właśnie tym programem pracy pozytywnej, to nie tylko uda się nam wzmocnić i podstawy finansowe rozwoju gospodarstwa społecznego, ale również łatwiej opanujemy tę część ujemnych zjawisk ekonomicznych, które są związane z przejściową niepomyślną koniunkturą, w zasadzie łatwiejszą do opanowania u nas, gdyż posiadamy sami duży wewnętrzny rynek konsumpcji, jeszcze zupełnie niewyasycony.

Z konkretnych i bieżących prac Rządu chcę w chwili obecnej wspomnieć, że podejmujemy w szeregu dziedzin akcję, która posiada doniosłe znaczenie nie na chwilę bieżącą, ale dla przyszłego rozwoju gospodarstwa społecznego Polski.

Prowadzimy więc obecnie badanie w odniesieniu do sytuacji handlu w Polsce, tej dziedziny, która najmniej jest znana i rozumiana w Polsce, by na podstawie dokładnej znajomości stanu faktycznego i w niej przyczynić się do uzdrowienia.

Podejmujemy w szerszym zakresie badania geologiczne celem ustalenia bogactw naturalnych Państwa i zrationalizowania ich eksploatacji. Zwrociliśmy szczególną uwagę na rozwój handlu morskiego i szerszego kontaktu w międzynarodowej współpracy gospodarczej, widząc w tem czynnik najważniejszy naszej samodzielności ekonomicznej.

W zagadnieniu elektryfikacji Polski posiadamy zgłoszenie Harrimana, które wobec dyskusji fachowej wymaga szczegółowego rozpatrzenia przez nowy Rząd.

Fatalne następstwa zeszłorocznej zimy dla polskich kolei, o których miałem zaszczyt mówić w tej Wysokiej Izbie dnia 22 marca ub. r., ciążyły przez szereg miesięcy na gospodarce kolejowej i tylko stopniowo dały się usunąć w drodze zastosowania daleko idących oszczędności w wydatkach i ograniczeniu inwestycji.

Jednocześnie z tem na przewozach kolejowych odbił się ogólny stan depresji ekonomicznej kraju w roku ubiegłym, wywołując zwolnienie tempa przyrostu przewozów.

Dla scharakteryzowania sytuacji pod tym względem pozwolę sobie przytoczyć kilka liczb o naładunku w roku 1929. Ogólny naładunek na P. K. P. wynosił średnio dziennie 15.760 wagonów 15-tonnowych. Wprawdzie w stosunku do roku 1928 dało to zwyżkę 580 wagonów (3,8%), w porównaniu jednak do średniego rocznego przyrostu naładunku za ubiegłe 5-letnie — 1250 wagonów (ok. 9½%), zwyżka ta jest przeszło o połowę mniejszą.

Z pośród poszczególnych ważniejszych grup naładunków jedynie węgiel kamienny i aprowizacja (buraki) wykazują wzrost.

Sytuacja przewozowa może być scharakteryzowana jako chwiejna.

Zdolność przewozowa głównych arterij transportu węgla, a w tej liczbie i linii, idących w kierunku portów, nie jest wprawdzie obecnie jeszcze zupełnie wyczerpana i pozwala przy zastosowaniu pewnych wysiłków na dalsze zwiększenie wywozu węgla z zagłębi, to jednak sprawa rozbudowy linii węglowych dla zabezpieczenia większych transportów na przyszłość, usprawnienia i potanienia

Sytuacja  
na kolejach.





przewozu oraz sprawa zaopatrzenia kolei w potrzebny tabor jest nader pilna i nabiera coraz większego znaczenia.

Ogólny plan inwestycji w tym kierunku istnieje i jest realizowany od kilku lat.

W granicach preliminowanych na rok 1930/31 kredytów Ministerstwo Komunikacji zamierza posunąć roboty budowlane w ten sposób, aby już na jesieni 1930 roku otworzyć na północnym i południowym odcinku linii Zagłębie-Gdynia przewoźny ruch tranzytowy pociągów z węglem eksportowym, co w znacznym stopniu odciąży przeładowane stare linje, ułatwi dostawę węgla we wnętrzu kraju i umożliwi dalsze zwiększenie przewozów eksportu węgla do portów. Łącznie z budową linii węglowej dokonywa się rozbudowy węzłów w zagłębiach oraz stacyj na starych szlakach węglowych i stacyj portowych w Gdańsku i Gdyni.

Drugą troskę administracji kolejowej stanowi zaopatrzenie sieci w tabor, którego liczba, szczególnie w okresie jesiennej kampanji, nie wystarcza dla potrzeb nadawców i którego brak w pewnym stopniu hamuje wywóz węgla i innych ładunków masowych. Aby zapobiec temu brakowi, administracja kolejowa wynajmuje corocznie kilka tysięcy wagonów zagranicą, co nie jest rzeczą z punktu widzenia ogólnego pożądaną. Nabycie wagonów w wytwórniach krajowych podlega ograniczeniom ze względu na brak kredytów. Ostatnio Ministerstwo Komunikacji zawarło z jedną z wytwórni krajowych transakcję, zapewniającą uzyskanie w najbliższych latach większych partij wagonów na warunkach kredytowych, nie zmniejszając zamówień w innych wytwórniach krajowych i bez nadmiernego obciążenia budżetu w przyszłości. Uzyskane tym sposobem zwolnienie części kredytów w preliminarzu na rok 1930/31 można będzie wykorzystać na wzmocnienie innych pilnych inwestycji, a w szczególności na budowę linii Herby—Bydgoszcz — Gdynia.

Budowa nowych linii kolejowych i zaopatrzenie sieci w tabor, wymagające bardzo znacznych sum pieniężnych, stanowią tylko część pilnych i koniecznych inwestycji. Pozostaje jeszcze do rozwiązania sprawa dokończenia odbudowy zniszczo-

nych w czasie wojny obiektów kolejowych (oczekuje swej kolejki około 25% całego zniszczenia), ulepszenie budowy wierzchni, zaprowadzenie blokady i centralizacji na liniach o większym ruchu, ulepszenie sygnalizacji itd. Ogólny wydatek na ten cel wynosi kilkaset milionów złotych.

Jednym z najbliższych zadań naszego kolejnictwa jest zaopatrzenie wagonów towarowych w hamulce automatyczne.

Poza osiągnięciem znaczniejszego stopnia bezpieczeństwa i przyspieszenia biegu pociągów towarowych, hamulce automatyczne dają znaczną oszczędność w eksploatacji, tak iż państwa, które je u siebie wprowadziły, pomimo dużych nakładów, amortyzowały je w ciągu pierwszych sześciu lat eksploatacji. Koszt tej inwestycji wyniesie ok. 240 milj. zł.

Przeżywana depresja gospodarcza znalazła swój wyraz w stosunkach pracowniczych. Wyczerpanie niewielkich zasobów finansowych przedsiębiorstw, które pozwalały im pracować przez pewien okres na skład, zbiegło się z nastąpieniem sezonu zimowego, nawet w zupełnie normalnych warunkach jednoznaczego ze wzrostem bezrobocia. Dlatego też krzywa bezrobocia, która w każdym następnym roku po 1926 nie osiągała poziomu odpowiedniego miesiąca roku poprzedniego, obecnie przekroczyła stan z przełomu lat 1928 i 1929.

Stosunki  
pracownicze.

**Liczba bezrobotnych (w tysiącach) na 1 każdego miesiąca:**

	I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	IX	X	XI	XII
1928	165	180	178	167	155	132	117	103	94	80	80	94
1929	126	161	177	170	149	120	105	97	90	82	91	126

Dziś liczba całkowicie bezrobotnych w Państwie wynosi ok. 206.000.

Obok tej liczby całkowicie bezrobotnych trzeba mieć na uwadze nadto częściowo bezrobotnych, t. j. pracujących mniej niż 6 dni w tygodniu, których liczba nie da się określić zupełnie ściśle: w przybliżeniu w większych zakładach, zatrud-



dniających ponad 20 osób, wynosi ona zgórá 100 tysięcy.

Bezrobocie odczuwane jest oczywiście najdotkliwiej w ośrodkach przemysłowych, z wyjątkiem Śląska, gdzie stosunkowo pomyślna konjunktura węglowa wpłynęła nawet na spadek liczby bezrobotnych w stosunku do odpowiedniego okresu roku ubiegłego (15.043 wobec 23.371 w grudniu 1928 r.), a więc w okręgach: łódzkim (38.065 bezrobotnych wobec 18.914 w roku ubiegłym), w warszawskim (13.606 wobec 7.044 w 1928 r.) i w sownieickim (10.822 wobec 7.435 w 1928 r.).

Fundusz  
bezrobocia.

Odpowiednio do wzrostu bezrobocia podniosła się również liczba osób pobierających zasiłki z Funduszu Bezrobocia: gdy w grudniu 1928 r. korzystało z zasiłków ok. 47 tys. osób, w grudniu 1929 r. było ich ok. 94 tys. Na tem miejscu wymienić również należy specjalną akcję zapomogową z funduszy państwowych w celu przyścia z pomocą tym bezrobotnym, którzy wyczerpali przewidziany ustawowo okres, uprawniający do pobierania zasiłków z Funduszu Bezrobocia. Akcja ta zastępuje poprzednią, zamkniętą z dniem 1 lipca, t. zw. pomoc doraźną. Początkowo przewidywano na nią na przeciąg 3 miesięcy zimowych ok. 4—5 milj. zł, lecz kwota ta wobec znacznego wzrostu bezrobocia będzie musiała ulec podwyżce, w okresie zaś letnim i jesiennym, dopóki istniała możliwość prowadzenia robót na powietrzu, samorządy otrzymywały od Rządu subwencje, wynoszące średnio po pół miliona złotych na miesiąc, na zatrudnienie produkcyjne robotników pozostających bez pracy. O jakiegokolwiek likwidacji opieki nad bezrobotnymi nie może być mowy, a opracowywany projekt nowelizacji przepisów o pośrednictwie pracy i ubezpieczeniu od bezrobocia znacznie rozszerza podstawy ubezpieczenia i zakres pomocy, koordynując jednocześnie pośrednictwo pracy i ubezpieczenie bezrobotnych i zespalaając je w jednej instytucji publiczno-prawnej.

Umowy  
zbiorowe.

Przy zawieraniu umów zbiorowych między pracodawcami a pracownikami można obecnie zaobserwować tendencję do ustalania dłuższych terminów umów, niż dotychczas były one w Polsce praktykowane. Zdrowy ten objaw należy położyć

na karb ustabilizowanej waluty i wzrastającego zaufania do niej ze strony obu grup kontrahentów, jak niemniej na karb stabilizacji stosunków społecznych. Postępy te bynajmniej nie przesadzają w sensie ujemnym potrzeby projektowanych ustaw o załatwianiu zatargów zbiorowych między pracodawcami a pracownikami i o umowach zbiorowych. Projekty te zostały już rozpatrzone przez radę ochrony pracy, obecnie znajdują się w uzgadnianiu między Ministerstwami i wkrótce będą przedmiotem rozpraw Rady Ministrów.

Wielka dziedzina polskiego ustawodawstwa pracy przedstawia się naogół bardzo pokaźnie, co znajduje uznanie nawet w stosunkach międzynarodowych. Pozostało jednak bardzo wiele szczegółów do uzupełnienia w postaci rozporządzeń wykonawczych. Nadto dotychczasowa praktyka życiowa wykazała potrzebę pewnych zmian i poprawek. W ramach rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o higienie i bezpieczeństwie pracy, wykonano już opracowanie szczegółowych przepisów, zapewniających warunki higieny bezpieczeństwa w tych gałęziach, które przedstawiają szczególne niebezpieczeństwo dla pracujących. Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o umowie o pracę robotników i pracowników umysłowych, dawniejsze ustawy o czasie pracy i o urlopach otrzymują wkrótce szereg uzupełniających rozporządzeń. Poza tem nie zaniedbuje się bynajmniej robót nad ustawami najbardziej ogólnego znaczenia. Np. nad projektami ustaw o pracy chałupników oraz o pracownikach domowych (służbie domowej). Zamierzona jest także nowelizacja rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o sądach pracy, zmierzająca do umożliwienia w przyszłości rozciągnięcia tej instytucji na pracę najemną na roli.

Równolegle do prac ustawodawczych z dziedziny ochrony pracy konieczna jest szczególna czujność inspekcji pracy, by okres trudności gospodarczych nie był wyzyskany dla osłabienia lub podważenia obowiązujących przepisów ochronnych. Nadzór nad warunkami pracy nietylko nie osłabił — jak to usiłują niekiedy zarzucać — lecz stał się bardziej wyteżonym i ujętym w ścisłejsze normy, dzięki specjalnym instrukcjom w sprawie zakresu

Ustawodaw-  
stwo spo-  
łeczne.



działania i zasad postępowania organów inspekcji pracy oraz w sprawie czynności i programu nadzoru nad wykonywaniem ochrony pracy kobiet i młodocianych. Polecone też zostało inspektorom pracy bliższe zaznajomienie się z warunkami pracy pracowników umysłowych.

W wycofanym z Sejmu projekcie wielkiej scaleniowej ustawy o ubezpieczeniach społecznych dokonano pewnych zmian, z pośród których najważniejszymi są: obniżenie granicy wieku robotników przemysłowych, uprawniającego do renty starczej, z 65 na 60 lat i zmiany w strukturze instytucji ubezpieczeniowych i nadzorczych, mające na celu ściślejszą ich koordynację oraz jednolitość administracji. Powyższy projekt w najbliższym czasie wniesiony zostanie do Sejmu.

#### Sprawa Kas Chorych.

W gorąco omawianej sprawie pewnych posunięć władz rządowych w stosunku do kas chorych należy stwierdzić, że Rząd nie ma zamiaru niweczyć samorządu tych instytucji; przy całkowitem uznaniu potrzeby samorządu instytucji ubezpieczeniowych zachodzi jednakże nieraz konieczność zawieszania tych uprawnień, czego dowodem może posłużyć fakt, iż na początku obowiązującego roku budżetowego z ogólnej liczby 243 kas chorych ok. 100 było zarządzanych przez komisarzy, nie zaś przez władze autonomiczne. W bieżącym okresie budżetowym wprowadzonych zostało dalszych 40 komisarzy z powodu stwierdzonych niedomagań natury administracyjnej lub dezorganizacji finansów. Tak np. w Poznaniu, gdzie majątek bilansowy Kasy Chorych wynosił na dzień 19 czerwca 1929 r. 1.430.000 zł, w Kasie było gotówki 30.000 złotych, zaś pilne zobowiązania na tę samą datę stanowiły 1.662.000 zł.

Temu samemu celowi usprawnienia administracji Kas Chorych służyły zresztą liczne inne zarządzenia — m. in. w sprawie przestrzegania przez Kasy Chorych obowiązku sporządzania i przedstawiania władzom nadzorczym budżetów, co wykazało się już dodatnimi wynikami w kierunku uporządkowania gospodarki finansowej.

Wreszcie w zakresie organizacyjno-administracyjnym zwrócono uwagę na konieczność podniesienia wagi i odpowiedzialności czynnika lekar-

skiego w Kasach Chorych. Pod tym względem zamierzenia rządowe natrafiły na grunt zupełnie przygotowany w społeczeństwie, zwłaszcza w sferach lekarskich, a wyraz tej zgodności poglądów dał zjazd lekarzy Kas Chorych.

W zakresie merytorycznym wysunięto koncepcję, zmierzającą do przesunięcia ciężkości zadań Kas Chorych z lecznictwa na ochronę zdrowia, na profilaktykę. Wprawdzie do pełnego urzeczywistnienia tych pomysłów brak odpowiedniego podłoża prawnego, ale zanim ono zostanie stworzone, już w ramach ustawy obecnie obowiązującej zamierza się przystąpić do ułatwienia i udostępnienia lecznictwa jak najszerszym masom ubezpieczonych; do zmniejszenia nadmiernych kosztów świadczeń przez racjonalne scharmonizowanie działalności lekarskiej, zbliżenie lekarzy do życia i pracy ubezpieczonych i wreszcie przez celową rozbudowę zakładów leczniczych.

Z ubezpieczeniami społecznymi wiąże się sprawa racjonalnego użytkowywania funduszy rezerwowych, którą powiązano z piekącym zagadnieniem ruchu budowlanego. Zdając sobie sprawę z ogromu zaległości w tej dziedzinie, Rząd postanowił podjąć akcję budowy małych mieszkań z funduszy zakładów ubezpieczeń społecznych, które dostarczą na ten cel w ciągu lat pięciu 125 milj. zł. Pozwoli to wybudować i oddać do użytku robotnikom i pracownikom umysłowym ok. 18 — 20 tys. izb, za które czynsz mieszkalny nie będzie przekraczał, a może i będzie niższy od 35 zł. od jednej ubikacji mieszkaniowej, a więc mieścić się będzie w granicach możliwości finansowej sfer zainteresowanych. Do planowego przeprowadzenia wymienionej akcji Rząd przykłada szczególną wagę.

W dziedzinie międzynarodowych stosunków ubezpieczeniowych najwięcej wysiłków pochłaniała sprawa rozrachunku z Niemcami i Austrią na zasadzie art. 312 Traktatu Wersalskiego i art. 276 traktatu w St. Germain. W komisji, wyłonionej do tej sprawy przez radę administracyjną Międzynarodowego Biura Pracy, zwyciężyły tezy polskie, które w tym miesiącu będą rozpatrzone jeszcze przez Radę Ligi Narodów.

#### Sprawa budowy mieszkań.

#### Międzynarodowe stosunki ubezpieczeniowe.



Pozatem dnia 20 grudnia ub. r. podpisany został protokół porozumienia między Francją a Polską, który uregulował ważną dla naszych emigrantów kwestję ubezpieczenia górników, przybyłych z Polski do pracy w kopalniach francuskich, w duchu zupełnego ich równouprawnienia z górnikami miejscowymi, przyczem uprawnienia nabyte w Polsce zachowują swą moc przy przejściu robotnika do pracy we Francji.

Należy mieć nadzieję, że w najbliższym czasie dojdzie do skutku konwencja emigracyjna polsko-belgijska, oparta na uwzględnieniu słusznych potrzeb wychodźców polskich.

Rolnictwo polskie od dłuższego czasu znajduje się w fazie pogłębiającego się kryzysu koniunkturalnego, który ma swoje źródło przede wszystkim w ogólnej depresji gospodarczej, przeżywanej przez rolnictwo na całym świecie.

Niskie ceny zboża, obserwowane obecnie we wszystkich państwach, są wynikiem przede wszystkim wzmoczenia się wytwórczości światowej zbóż, co powoduje stałe zwiększanie się podaży, nie znajdujące swego odpowiednika we wzroście popytu. W 1909/13 światowa produkcja roczna czterech głównych zbóż (pszenicy, żyta, jęczmienia i owsa) wynosiła 251 milj. tonn, podczas gdy w roku 1926 wzrosła do 262 milj. tonn, w roku 1927 do 260 milj. tonn, a w roku 1928 doszła do 283 milj. tonn. Spożycie natomiast zbóż nie wykazuje wyraźnej tendencji zwykłej, wskutek czego rok rocznie pozostają znaczne remanenty światowe zbóż, których rynek nie może wchłonąć i które ciążą na nim, wywołując depresję cen. Tak np. remanenty pszenicy, zboża, odgrywającego największą rolę w aprowizacji świata (gotowe do wywozu — stocks visibles), wynosiły w końcu 1925/26 3,6 milj. tonn, w 1926/27 — 5,4 milj. tonn, w 1927/28 r. — 7,3 milj. tonn, a w końcu 1928/29 r. wzrosły do 11,5 milj. tonn. Przepuszczalne nadwyżki wywozowe pszenicy krajów eksportujących w roku gospodarczym 1929/30 wynoszą 26,5 milj. tonn, podczas gdy przypuszczalne zapotrzebowanie pszenicy przez kraje importujące w 1929/30 r. wynosi tylko 20 milj. tonn. W czasie od 1 sierpnia do 1 grudnia 1929 r. kraje eksportujące z nadwyżki wywozowej 26,5 milj. tonn zdołały umieścić

Sytuacja  
w rolnictwie.

w krajach importujących tylko 5,9 milj. tonn, zatem i w roku bieżącym na rynku ciążą znaczne zapasy zboża.

Gdy porównamy powyższe liczby z eksportem maksymalnym żyta i pszenicy z Polski, jaki miał miejsce w 1925/26 r. w ilości 454,4 tysiące tonn, co stanowi prawdopodobnie maksymalną granicę naszej obecnej zdolności eksportowej, wówczas możemy sobie uprzytomnić, jaki dominujący wpływ wywierać musi światowy kryzys zbożowy na kształtowanie się stosunków na polskim rynku zbożowym i jakie trudności napotkać musi umieszczenie nadwyżki zbóż, posiadanej przez Polskę na rynkach zagranicznych.

Jedynym środkiem dla odzyskania światowej równowagi pomiędzy podażą a popytem byłoby odpowiednie zredukowanie produkcji światowej zbóż lub wzmoczenie spożycia. Obydwa jednak te sposoby nie nadają się do planowego zastosowania. Charakterystyczną bowiem cechą produkcji rolnej — w przeciwieństwie do wytwórczości przemysłowej — jest wielka ilość samodzielnych warsztatów wytwórczych, których porozumienie w zakresie polityki produkcji nie jest możliwe, z drugiej zaś strony długotrwałość okresu produkcji, duża zależność jej od sił wyższych, uniemożliwiająca dostosowanie się do bieżących koniunktur, a wreszcie wzajemne powiązanie poszczególnych gałęzi wytwórczości rolnej w jedną całość, której reorganizacja wymaga długoletniego okresu czasu. Z tych powodów rolnicy utrzymują w ruchu swoje warsztaty wytwórcze nawet przy niekorzystnej koniunkturze i tylko w wyjątkowych wypadkach zaobserwować można zjawisko zaprzestawania produkcji. To też mimo niekorzystnej koniunktury wytwórczość zbóż nie wykazuje tendencji do zmniejszania się.

Wzrost spożycia nie może być osiągnięty w drodze zarządzeń administracyjnych — jest on wynikiem zwiększania się dobrobytu i wobec tego w epoce powszechnej depresji ekonomicznej na wzrost konsumpcji liczyć nie można. Stąd powiększające się stale zapasy zbóż, pomimo niskich cen. Świadomość konieczności przywrócenia równowagi pomiędzy podażą i popytem występuje nawet w tak jaskrawej formie, jak projekty denatu-



rowania zboża, celem uniemożliwienia zużycia go na spożycie ludzkie.

Trudność szybkiego zaradzenia takiemu stanowi rzeczy powoduje gorsze położenie rolnictwa w stosunku do innych gałęzi produkcji. W większości państw od szeregu miesięcy wskaźnik cen kształtuje się na niekorzyść rolnictwa.

Tak np. wskaźniki w listopadzie 1929 r. wynosiły:

	Ogólny	Rolniczy	Przem.
Francja	584	566	599
Austria	125	115	145
Czechosłowacja	888	810	924
Niemcy	136	128	130
Rosja	181	175	188

Na giełdzie w Chicago średnie ceny pszenicy w grudniu 1929 r. są niższe od przeciętnej ceny z pięciu ostatnich lat, t. j. 1924/28 o 6,20 zł na 100 kg. W Berlinie cena żyta w tymże czasie jest niższa od powyższej przeciętnej o 7,80 zł na 100 kg, pszenicy o 6,70 zł. W Pradze analogiczne różnice wynoszą: dla żyta 17,60 zł, dla pszenicy 13,25 zł.

Rolniczy kryzys jest zatem zjawiskiem powszechnym, a nie specyficznym polskim. Polska znalazła się w orbicie działania wysoce niekorzystnych zjawisk i w dziedzinie rolnictwa. Skala oddziaływania tych zjawisk jest niewspółmiernie wielka do lokalnych przyczyn polskich, w których wielu usiłuje się dopatrywać jedyne go powodu złej sytuacji w rolnictwie polskim. Jednocześnie skala ta wskazuje na trudności, jakie będzie musiała przezwyciężyć Polska, zwalczając ten kryzys u siebie.

#### Sposoby zwalczania kryzysu rolniczego.

Sposoby zwalczania kryzysu rolniczego są różne w poszczególnych państwach, zależnie od tego, czy należą one do państw importujących, czy eksportujących zboże.

Pierwsze z nich zwalczają kryzys rolniczy przede wszystkim drogą podniesienia ceł rolniczych oraz przez przymus przemiału zbóż krajowych, co ma ostatnio miejsce w Niemczech i we Francji, a projektowane jest również w Austrii. Te państwa znajdują się w położeniu znacznie korzystniejszym, przez niedopuszczenie bowiem do kraju obcego zboża stosunkowo łatwo mogą osiągnąć odpowiedni poziom cen.

Natomiast państwa eksportujące znajdują się w położeniu znacznie gorszym, trudniej bowiem jest pozbyć się zapasu własnego zboża, niż niedopuszczyć na rynek zboża obcego. Z pośród państw eksportujących łatwiejszą jest sytuacja tych, które posiadają dobrą organizację handlu, a przede wszystkim które są silne finansowo. Mają one bowiem możliwość oddziaływania na poziom cen przez szeroki rozwój akcji kredytowej, zamagazyrowania zboża i niewypuszczenia go na rynek w okresie depresji, jak również przez zastosowanie ulg kredytowych i podatkowych dla rolnictwa.

Właściwe rozmiary wszelkich form pomocy finansowej muszą być jednak w Polsce ograniczone do możliwości finansowych Skarbu i instytucji kredytowych, a te możliwości w porównaniu do rozmiarów potrzeb są stosunkowo niewielkie.

Najszerze możliwości posiada Rząd w zakresie zarządzeń natury administracyjno - prawnej i najważniejsze z nich wprowadził już w życie.

Najważniejsze z wydanych ostatnio zarządzeń są następujące:

Wydane zarządzenia.

1. Celem niedopuszczenia obcego zboża na rynek krajowy wprowadzone zostały do taryfy celnej cła zbożowe. Cło na żyto i pszenicę zastosowano już w końcu 1928 r., a na pozostałe zboża w październiku 1929 r.

Wskutek niższych naogół cen zboża w kraju, niż zagranicą, cła zbożowe narazie nie oddziałują na podniesienie ceny, zabezpieczają one jednak rolnictwo przed napływem zbóż z zewnątrz. Wprowadzoną ochroną celną na zboża, jako zasadę, uważam za integralną część polityki gospodarczej Rządu, za czynnik, który — stosowany w przeciągu dłuższego okresu czasu — stworzy podstawy opłacalności produkcji rolnej i trwałości warunków gospodarczych dla tej produkcji.

2. Ustanowiony został wolny wywóz wszystkich zbóż i produktów przemiału. Mimo wprowadzenia w życie tej zasady, eksport jest dotychczas nieznaczny, głównie wskutek światowej nadprodukcji oraz utrudnień, jakie stosują państwa zagraniczne przy przywozie zboża.

3. Rozszerzony został znacznie system kredytów zastawowych. Bank Polski przeznaczył na



ten cel sumę 43.850.000 zł, z czego do dnia 31 grudnia 1929 r. wykorzystano 32.120.000 zł. W celu przyjsia z pomocą drobnej własności rolnej, dla której ta forma kredytów jest trudną do wyzyskania, Bank Polski uruchomił w bieżącym roku gospodarczym specjalne kredyty na udzielanie zaliczek na zboże w wysokości 11.000.000 zł, przeznaczone do rozprowadzenia wśród drobnej własności rolnej za pośrednictwem kredytowych spółdzielni rolniczych. Z sumy tej do dnia 1 stycznia r. b. wykorzystano 3.489.000 zł.

Dążąc do umożliwienia rolnikom rozłożenia realizacji zbiorów na dłuższy stosunkowo okres czasu, Rząd stosuje prolongaty dla zobowiązań rolników w stosunku do banków państwowych, jak również zarządzi zastosowanie w miarę możliwości ulg podatkowych dla rolników przez rozłożenie na raty podatku majątkowego i dochodowego.

Mimo trudnej sytuacji na rynku pieniężnym, rozszerzono kredyty rolnicze w bankach państwowych. Stan udzielonych przez Państwowy Bank Rolny pożyczek krótkoterminowych wynosił w dniu 1 grudnia 1929 r. 255,2 milj. zł, podczas gdy na dzień 1 stycznia 1929 r. tylko 190,6 milj. zł.

Rozwój kredytów rolniczych oraz prolongaty zobowiązań rolniczych w stosunku do Skarbu Państwa i banków państwowych, choć nie są stosowane powszechnie, to jednak odegrały już dużą rolę, niedosć zresztą docenianą przez ogół rolników. Gdyby system ten prolongat nie był zastosowany, wówczas kryzys byłby znacznie ostrzejszy i poziom cen zapewne znacznie niższy wskutek większej podaży zboża.

4. Celem podniesienia cen drogą wzmożenia wywozu i uwolnienia rynku wewnętrznego od nadmiaru podaży, Rząd zastosował premje wywozowe na zboże i niektóre przetwory zbożowe w formie zwrotu ceł, traktując to zarządzenie jako akcję doraźną. System ten nie dał oczekiwanego rezultatu, ceny wewnętrzne pozostały bowiem na niskim poziomie, pomimo to, iż ceny zagranicą na ogół nie spadły. Wywóz zbóż po wprowadzeniu premji nie zwiększył się wydatnie; zaświadczenia wywozowe były objektem handlu pokątnego, a na rynkach zagranicznych firmy polskie konkurują

ze sobą, obniżając stale ceny. Świadczy to o tem, iż organizacje rolniczo-handlowe, w rękach których przedewszystkiem spoczywała realizacja eksportu, oraz organizacje rolniczo-społeczne, którym została powierzona piecza nad funkcjonowaniem systemu premji wywozowych, nie zdołały wywiązać się dotychczas z włożonych na nie obowiązków. Zjawisko to w dużej mierze da się wytłumaczyć dezorganizacją rynku zbożowego wskutek nadmiernie rozwiniętego pośrednictwa. Wobec tego system stosowania premji wywozowych będzie poddany rewizji pod tym kątem widzenia, aby płynące z niego korzyści stały się głównym udziałem producentów rolnych.

Rozumiejąc, że usprawnienie handlu zbożowego jest jednym z koniecznych warunków zwalczania kryzysu rolniczego, jestem zdania, iż jedną z najaktualniejszych prac, jakie winny być przeprowadzone przez Rząd wespół z organizacjami rolniczymi, jest usprawnienie i zrjonalizowanie handlu zbożem, zwłaszcza w zakresie eksportu.

Rząd zastosował premje wywozowe, licząc się z opinią zainteresowanych czynników, która to opinia w danym elemencie czasu była właśnie taka, a nie inna. A kiedy już wspominam o opinii t. zw. sfer zainteresowanych, prasy i poszczególnych osób w sprawach, obchodzących kraj, a normowanych przez rząd, to nie mogę się powstrzymać od tego, ażeby nie poświęcić kilku słów kłopotom, które opinie te stwarzają dla kaźdoczesnego szefa Rządu.

Do scharakteryzowania tych opinij nadaje się m. i. opinia o t. zw. rezerwach zbożowych, stosunek do tych rezerw grup społecznych, prasy w różnych, choć szybko po sobie następujących okresach czasu.

Jak słusznie w kwietniu ub. r. stwierdził p. Jerzy Gościcki, „projekt akcji rezerw zbożowych wyszedł w swoim czasie od organizacji rolników”. Rezerwy miały na celu interwencję na rynku zbożowym, zmierzającą do łagodzenia wahań cen na zboże. Takiego zdania o rezerwach zbożowych były zresztą nietylko sfery rolnicze, lecz i sfery przemysłowe, które poprzez swoją komisję opiniodawczą jednomyślnie wypowiedziały się dnia

Polityka  
zbożowa,  
a opinie  
sfer  
rolniczych.



10 czerwca 1927 r. dosłownie: „Tworzenie rezerw w okresie wczesnej jesieni — bezpośrednio po zbiorach — podtrzymałoby ceny na poziomie przeciętnym, przeciwdziałając jej tendencji niżkowej, natomiast wypuszczenie nagromadzonych rezerw zbożowych na rynek w okresie wiosennym zahamowałoby zwyczaję cen”.

Po upływie roku (9 maja 1928 r.) pewne organizacje rolniczo-handlowe jakby ugruntowały się w przeświadczeniu, że akcję rezerw zbożowych należy rozszerzyć i pogłębić. Pamiętam te liczne memorjały, które w tym czasie mi składano i w których domagano się, by rezerwa zbożowa poza żytem objęła także owies i by była przeprowadzona tak, ażeby stworzyła podwalinę pod akcję normowania handlu zbożem.

Oczywista, że koncepcja rezerw zbożowych, znajdująca swoich zwolenników zarówno z prawa, jak i z lewa, mogła być zrealizowana całkowicie w ciągu niezbędnego czasu — kilku lat — powiedzmy i przy odpowiednim — dodajmy — nastawieniu opinii.

Opinia ta jednak nie wytrzymała, bo już w lipcu 1929 r. nastąpił tu zwrot i — jak to wynika ze składanych w tym czasie memorjałów — sfery zainteresowane żądają bezwzględnego zaniechania operacji interwencyjnych i jaknajszybszego zlikwidowania zapasów drogą sprzedaży na rynkach zagranicznych.

Zdawaćby się mogło, że „twórcy” tej opinii po dwukrotnem zawróceniu ostatecznie poprowadzą wóz w należytych kierunkach. Niestety, tak nie jest. Nie upłynęło jeszcze pół roku od tego ostatniego zwrotu, a już 16 grudnia ub. r., na konferencji u mego poprzednika, te same sfery, mówiąc o środkach zaradczych dla rolnictwa oraz środkach, prowadzących do opanowania rynku zbożowego i spadku cen, stwierdzają, że organizacje rolniczo-handlowe i prywatny handel nie sprostają temu zadaniu i znów wysuwają żądanie utworzenia rezerw zbożowych. Sądząc z protokołu tej konferencji, Rada Związku Eksporterów jednomyślnie uchwaliła prosić Rząd o rozszerzenie zakupów na rezerwę do 10 tys. wagonów w przeciągu jednego miesiąca. Oczywiście, że te 10 tys. wagonów mia-

łyby być zbożem interwencyjnym, działającym na zwyczaję cen.

Panowie widzą, że tu nietylko o wysłuchiwanie opinii przez szefa Rządu chodzi. Opinie te wciskają się do jego gabinetu bez względu na to, czy on tego chce, czy nie chce. Zapoznaje się on z nimi z musu, sprawiają mu one wiele kłopotu i błąd, jaki w tym wypadku popełnić on może, to przywiązywanie zbytnej wagi do nich, poddanie się ich wpływowi. Opinie te są chwiejne, podobnie jak niezorganizowany jest handel produktami rolnymi i w tym samym stopniu utrudniają działania na korzyść rolnictwa.

Gdyby wierzyć tej „opinii”, to życie gospodarcze naszego kraju, powszechne prawa ekonomiczne, które rozwojem tego życia rządzą, są tak słabe, tak niepewne, tak nieugruntowane, że przypuszczalny błąd skromnego naczelnika wydziału jest w stanie wszystkim tem zachwiać, wszystko to przewrócić, nieogłędne zresztą według tych „opinii” zgromadzenie w rękach Rządu 40 — 50 tys. ton zboża, stanowiących zaledwie 0,4% naszych zbiorów i ok. 7% naszego największego eksportu, było w stanie wywołać nietylko u nas w kraju, lecz na całym świecie kryzys cen na płody rolne.

Zjawisko kryzysu rolniczego daje się najboleśniej odczuwać w zakresie produkcji zbóż. Ale i inne dziedziny wytwórczości roślinnej znajdują się w analogicznym położeniu. Jednym z groźniejszych objawów dla intensyfikacji warsztatów rolnych jest niżka cen ziemniaków, z którą Rząd walczy przez podniesienie cen na spirytus drogą zmiany systemu obliczenia ceny spirytusu, płaconej przez monopol.

Reasumując powyższe uwagi, stwierdzić należy, że sam Rząd bez współdziałania społeczeństwa rolniczego, przy obecnym stanie rozporządzalnych środków nie może zwalczyć kryzysu rolniczego, który to kryzys — jak wskazałem — jest wynikiem ogólnego kształtowania się stosunków gospodarczych w rolnictwie światowym. Istnieje wielka dysproporcja pomiędzy środkami, jakie Rząd jest w stanie zastosować, a rozmiarami potrzeb rolnictwa w warunkach, w jakich się ono obecnie znajduje. Kryzys rolniczy może być zwal-

**Współdziałanie społeczeństwa w walce z kryzysem rolniczym.**



czony przy współdziałaniu Rządu, przedewszystkiem przez wydobycie maximum wysiłków ze społeczeństwa rolniczego, zwłaszcza w kierunku usprawnienia organizacji handlu i rozwoju przetwórstwa. Wielkie zadania stoją tu przedewszystkiem przed spółdzielczością rolniczą, która przez prawidłowy swój rozwój może zapewnić rolnikom największe korzyści przy zbyciu wytworów gospodarstw wiejskich.

Rząd ze swej strony gotów jest udzielić najdalej idącego poparcia w granicach możliwości finansowych, oczekując od społeczeństwa inicjatywy i pracy.

#### Wytwórczość zwierzęca.

W dziedzinie wytwórczości zwierzęcej—drugiego wielkiego działu wytwórczości rolnej — sytuacja gospodarcza jest znacznie lepsza. Podkreślić należy zwłaszcza fakt rozwoju produkcji masła oraz przetworów mięsnych, co uzewnętrznia się przedewszystkiem we wzmożeniu się wywozu tych artykułów. Wywóz masła w 1928 r. stanowił wartość 66,4 milj. zł, a w ciągu 11 miesięcy 1929 roku wzrósł do 82,4 milj. zł. W 1928 r. wartość wywozu bekonów stanowiła 1,9 milj. zł, a w ciągu 11 miesięcy 1929 r. pozycja ta wzrosła do sumy 40,8 milj. zł. Na wytwórczość zwierzęcą Rząd zwraca specjalną uwagę, rozumiejąc, iż jest to dziedzina produkcji, która umożliwia zatrudnienie nadmiaru rąk roboczych na wsi, co jest jednym z najważniejszych zagadnień socjalnych w Polsce, oraz pozwala przy odpowiedniej organizacji produkcji i sprzedaży korzystnie spieniężyć artykuły, wytwarzane przez drobne gospodarstwa wiejskie.

Rząd czyni zabiegi zarówno przy negocjacjach o nowe traktaty handlowe, jak też i w dawnych umowach handlowych o uzyskanie możliwości eksportu trzody chlewnej i bydła oraz o zawarcie konwencji weterynaryjnych. Niezależnie od tego Rząd wywrze swój wpływ, by w najbliższym czasie rozszerzyć organizacyjne ramy syndykatu eksporterów trzody chlewnej przez wprowadzenie tam reprezentantów drobnego rolnictwa, jako przedstawicieli głównych producentów trzody.

W październiku 1928 r. podwyższone zostało wydatnie cło na tłuszcze zwierzęce, celem zaha-

mowania nadmiernego przywozu tych produktów oraz celem rozwoju produkcji tłuszczów zwierzęcych w kraju. Wskutek tych zarządzeń import w bieżącym roku gospodarczym zmniejszył się już mniej więcej o ok. 30%, co odpowiada wartości ok. 15 milj. zł.

Dochodzą mnie natomiast głosy, iż jakoby w pewnych wypadkach import tłuszczów przychodzi do Polski przy opłacie dawnego, niskiego cła. Byłoby to sprzeczne z obowiązującym rozporządzeniem. Sprawę poleciłem już zbadać i jeżeli fakty takie istotnie miały miejsce, stanowczo będą usunięte.

Celem rozwoju wywozu produktów zwierzęcych zagranicę Rząd zastosował zwroty ceł na bekony, szynki, wędliny i masło, która to akcja związana jest ze standaryzacją wymienionych artykułów, należy bowiem stwierdzić, że tylko jakościowe polepszenie wytwarzanych przez rolnictwo polskie produktów zwierzęcych pozwoli rozszerzyć ich wywóz na rynki zagraniczne i utrzymać eksport na osiągniętym poziomie, pomimo wzrastającej konkurencji.

Dla zapewnienia rozwojowi eksportu produktów hodowlanych niezbędnych warunków, Rząd buduje chłodnię eksportową w Gdyni. W sezonie wiosennym chłodnia ta będzie prawdopodobnie już uruchomiona. Dalszy rozwój chłodnictwa w Polsce zależeć będzie od możliwości przeznaczania na ten cel kredytów inwestycyjnych.

Celem zapewnienia i w miarę możliwości rozszerzenia rynków zbytu na produkty hodowlane, Rząd dąży do zawarcia z państwami, będącymi odbiorcami tych produktów, konwencji weterynaryjnych. W 1929 r. konwencja taka została zawarta z Francją. Do kwestji zabezpieczenia wywozu produktów pochodzenia zwierzęcego Rząd przywiązuje wielką wagę w prowadzonych rokowaniach o zawarcie traktatu handlowego polsko-niemieckiego oraz w ustosunkowaniu się do projektów międzynarodowych umów gospodarczych.

Rozwiązania domagają się również w tej dziedzinie: zabezpieczenie swobodnego tranzytu na zachód Europy, zorganizowanie transportu morskiego artykułów hodowlanych, dalsza organizacja



przetwórstwa surowców zwierzęcych i organizacja zbytu na rynkach zagranicznych, wreszcie sprawa wprowadzenia dalszej standaryzacji eksportowanych produktów hodowlanych.

Rząd weźmie pod uwagę żądania organizacji rolniczych rewizji taryf kolejowych dla produktów rolnych.

#### Kredyty dla rolnictwa.

Wyliczając najważniejsze zagadnienia, jakie stoją dziś przed Rządem i społeczeństwem w zakresie niesienia pomocy rolnictwu, niepodobna pominąć kwestji braku kredytu długoterminowego. Normalnym odbiorcą walorów długoterminowych jest rynek wewnętrzny; w Polsce jednak wskutek dotkliwego braku kapitału obrotowego, który daje się odczuwać we wszystkich dziedzinach produkcji, a szczególnie w rolnictwie, trudno przypuszczać, aby tą drogą w najbliższym czasie dały się zmobilizować poważniejsze kapitały. W miarę poprawy sytuacji na międzynarodowym rynku pieniężnym starania o uzyskanie z tego źródła środków na kredyty długoterminowe dla rolnictwa będą postawione na czele zadań Rządu w tej dziedzinie. Mara tu na myśli przedewszystkiem możliwość dalszego rozwoju prowadzonej przez Państwowy Bank Rolny akcji meljoracyjnej. Na cele długoterminowego kredytu rolnego zdołano w minionym roku — mimo trudnej sytuacji — uruchomić kwotę 106 milionów.

Rząd wniósł do łaski marszałkowskiej projekt ustawy o 3 serji premjowej pożyczki dolarowej z przeznaczeniem uzyskanych stąd sum na długoterminowy kredyt rolny.

Zapewnienie rolnictwu polskiemu niezbędnej równowagi, oraz perspektyw stałego rozwoju, widzę w odbudowie kapitałów obrotowych warsztatów rolnych, bez czego nie da się osiągnąć ich prawidłowego funkcjonowania oraz intensyfikacji.

Odbudowa ta może mieć miejsce jedynie w warunkach opłacalności podstawowych dziedzin wytwórczości rolnej, opłacalność zaś na dłuższą metę wymaga stałości ogólnych warunków gospodarowania, wówczas tylko bowiem producenci rolni mogą zorganizować racjonalnie swe warsztaty, oraz intensyfikować je w dostosowaniu do ustalonej polityki gospodarczej.

#### Produkcja drewna.

Depresja konjunkturalna nie ominęła również i produkcji leśnej, oraz obrotu drzewnego, które doznały dalszego zaostrzenia kryzysu, zlekka zarysowanego już w roku 1928.

W zakresie produkcji leśnej utrzymywała się w roku 1929 tendencja ograniczenia wyrębów, zapoczątkowana w r. 1927 po wydaniu rozporządzenia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej o zagospodarowaniu lasów, niestanowiących własności Państwa. Tendencji tej sprzyjały trudności zbytu na rynkach krajowych i pogorszenie się konjunktur eksportowych.

Najsilniejsze obniżenie zbytu wykazują główne sortymenty drewna budowlanego, co niewątpliwie przypisać należy niepomyślnej konjunkturze wewnętrznej oraz znacznemu pogorszeniu się konjunktur na międzynarodowym rynku drzewnym.

Udział Polski na wielkobrytyjskim rynku drzewnym wykazał w roku 1929 dalszy spadek, spowodowany w głównej mierze nierentownością eksportu miękkich materiałów tartych, wywołaną konkurencją eksportu rosyjskiego.

Zmniejszeniu wywozu drewna do Anglii towarzyszyło również zmniejszenie się zapotrzebowania ze strony budownictwa na rynku niemieckim, który pomimo uregulowania stosunków handlowych polsko - niemieckich w zakresie drewna, po zawarciu t. zw. nowego prowizorium drzewnego skurczył znacznie swą pojemność.

W tych warunkach eksport drzewa z Polski w r. 1929 wykazał dalszy znaczny spadek ilościowy, który nie mógł być, tak jak w roku poprzednim, w całości skompensowany przez wzrost jego wartości.

Rozwój stosunków na rynkach drzewnych, a zwłaszcza oczekiwany wzrost ekspansji rosyjskiej na kontynentalnych rynkach europejskich, wskutek zerwania rokowań między angielskim syndykatem importerów miękkich materiałów tartych a sowieckim trustem eksportowym w listopadzie 1929 r., nie pozwala mieć nadziei, że ceny drewna użytkowego ulegną wybitniejszej poprawie.

Pomimo tej wyjątkowo ciężkiej sytuacji konjunkturalnej całkowite wykonanie planu finansowo - gospodarczego lasów państwowych jest zapewnione.



Ustalona ustawa skarbową na rok 1929/30 wpłata administracji lasów państwowych do Skarbu Państwa została w ciągu trzech kwartałów bieżącego okresu budżetowego uskutecznioma w wysokości 86%. Wpłacenie pozostałych 14% nie ulega wątpliwości.

Uwaga Rządu przedewszystkiem jest zwrócona w kierunku osiągnięcia racjonalnej organizacji i uszlachetnienia eksportu drzewnego. Trudne to i skomplikowane zagadnienie nie może być odrazu rozwiązane w całej rozciągłości. Pierwszym jego etapem powinno być załatwienie sprawy kredytu obrotowego dla drzewnictwa prywatnego oraz racjonalnej organizacji zbytu eksportowych materiałów drzewnych, produkowanych przez lasy państwowe.

Niezależnie od tego, Rząd gotów jest poprzeć każdą poważną inicjatywę sfer gospodarczych, zmierzającą do należytej organizacji zbytu prywatnej produkcji drzewnej.

Rosnące znaczenie konkurencji drewna rosyjskiego na rynkach środkowo-europejskich, przenikanie go także na wewnętrzny rynek polski wymaga ustosunkowania się do problemu tranzytu i importu tego drewna przez Polskę i do Polski.

Akcja nad przebudową naszego ustroju rolnego prowadzona jest stale i intensywnie.

Wysiłki Ministerstwa Reform Rolnych i podwładnych mu urzędów ziemskich zmierzają w pierwszym rzędzie do możliwie szybkiego zniesienia szachownicy, uniemożliwiającej racjonalny postęp i podniesienie wydajności gospodarstw włościańskich, czego wymagała praca nad odbudową rynku wewnętrznego. To też prace scaleniowe prowadzone były energicznie. W roku ubiegłym skomasowano na terenie 53.451 gospodarstw, na ogólnej przestrzeni przeszło 400 tys. ha. Prace te prowadzone były łącznie z powiększeniem niezwyotnych gospodarstw karłowatych oraz z przeprowadzeniem zasadniczych meljoracji, których wykonanie ułatwiało scalenie. Dążono bowiem nie tylko do zwiększenia ilości scalonych hektarów, lecz przedewszystkiem do skrócenia czasu scalania oraz podniesienia jakości

Reformy  
i meljoracje  
rolne.

wykonywanych prac. W roku ubiegłym Ministerstwo Reform Rolnych rozpoczęło akcję budowlaną w związku z przenoszeniem budynków na scalone działki, jak również uruchomiło na szerszą skalę, przy pomocy organizacji rolniczych, opiekę nad gospodarstwami, powstałymi w wyniku przebudowy ustroju rolnego, w pierwszym zaś rzędzie powstałymi ze scalenia.

Rok ubiegły zaznaczył się również intensywną akcją, zdążającą do jaknajszybszego zniesienia serwitutów. W roku tym zostały zlikwidowane służebności w 39 tysiącach gospodarstw nadziałowych, którym wydzielono w charakterze ekwiwalentu ok. 100 tys. ha. Zostały całkowicie zakończone prace techniczne przy likwidacji serwitutów w Ordynacji Zamoyskiej. Na terenach, na których zostały zlikwidowane serwituty, prowadzone są: intensywna akcja scaleniowa oraz prace meljoracyjne. Te ostatnie zostały w roku 1929 wykonane na obszarze przeszło 50 tys. ha gruntów, na których były prowadzone prace nad przebudową ustroju rolnego. Zostały rozpoczęte w szerszym zakresie prace na terenie Polesia w lesnictwie wiadotupickim, w którym uprzednio zostały wykonane przez Ministerstwo Robót Publicznych meljoracje podstawowe, w pierwszym zaś rzędzie regulacja rzeki Hrywdy. W ten sposób już w bieżącym roku zostanie uzyskanych kilka tysięcy ha dotychczasowych nieużytków na cele agrarne.

Oslabienie procesu parcelacyjnego w roku 1929 w porównaniu do lat ubiegłych jest wynikiem trudności przy udzielaniu kredytów długoterminowych przez Państwowy Bank Rolny. Z wyjątkiem bowiem trzech województw zachodnich, gdzie na decyzję pewnej części właścicieli wpływają momenty natury politycznej, podaż ziemi na sprzedaż była i jest bardzo duża, natomiast napotymano nieustannie trudności przy finansowaniu popytu, zarówno ze względu na stosunki kredytowe, jak i na zmniejszenie się siły nabywczej włościan w związku z przeżywanem przesileniem rolniczym.

Dokładano starań, by podnieść jakość wykonywanej parcelacji zarówno pod względem tech-



nicznym, jak i finansowym. W pierwszym rządzie przez racjonalne zabudowanie nowych osad, zwłaszcza na Zachodzie. W tych trzech województwach, przy współdziałaniu urzędów ziemskich i Państwowego Banku Rolnego, zostało wzniesionych ok. 2.000 budynków mieszkalnych i gospodarczych. Ponadto akcja parcelacyjna została całkowicie uporządkowana zarówno pod względem formalnym, jak i szacunkowo rozrachunkowym.

Przeprowadzono intensywne prace nad uporządkowaniem zaległości parcelacyjnych, powstałych w pierwszych latach naszego bytu państwowego, zakończono niemal całkowicie akcję szacunkową i prowadzono energicznie akcję wydawania przewłaszczeń. Prace te, niezmiernie trudne i zawiłe, zostaną zakończone w ciągu roku, a najwyżej lat dwóch. Mówiąc o parcelacji, należy przypomnieć o coraz pomysłniej rozwijającej się akcji agrarnej Państwowego Banku Rolnego, który, nabywając majątki z wolnej ręki i parcelując je następnie, współdziała przy wykonaniu planu parcelacyjnego i przyczynia się do niestosowania przymusowego wykupu.

W roku 1929 Bank Rolny doprowadził dla rolnictwa średniego i drobnego, przeważnie przez spółdzielnie, kredytów krótkoterminowych na sumę 210 milj. zł; ponadto doprowadził różnych kredytów ulgowych, ze źródeł budżetowych (przeważnie Ministerstwo Reform Rolnych) ok. 100 milj. zł, wreszcie kredytów długoterminowych 105 milj. zł — w tem 47 milj. pożyczek w listach zastawnych, 58 milj. w obligacjach meljoracyjnych. W ten sposób stan kredytu długoterminowego w listach zastawnych i obligacjach meljoracyjnych został na dzień 1 stycznia 1930 r. doprowadzony do ogólnej sumy 260 milj. zł nominalnych.

Wzrost emisji w roku 1929 odbył się przez uplasowanie 53 milj. na rynku wewnętrznym, przeważnie w instytucjach państwowych oraz drogą dalszego powiększenia przez Bank o 52 milj. zł nominalnych portfela własnych walorów, który wzrósł na dzień 1 stycznia 1930 r. do sumy 90 milj. nominalnych, stanowiących 73 milj. zł obiegowych. W ten sposób przeszło połowa kapitału

Działalność  
Banku  
Rolnego.

zakładowego Banku została uwięziona we własnych papierach wartościowych. Upłynnienie tego kapitału przez lokatę posiadanych listów zastawnych jest jednym z najważniejszych zadań Banku w roku bieżącym. Mówiąc o Państwowym Banku Rolnym, należy podkreślić, że na dzień 1 stycznia 1930 r. doprowadził on do rolnictwa łącznie 769 milj. zł w formie kredytu długo- i krótkoterminowego.

W roku 1930 wszystkie wyżej wymienione prace będą kontynuowane w szerszym, niż dotąd, zakresie; jedynie akcja parcelacyjna zostanie przystosowana do bieżących warunków gospodarczych i kredytowych. W każdym razie wymagania ustawowe zostaną spełnione. Bank Rolny będzie usiłował drogą wynalezienia nowych lokat, przede wszystkim na rynku wewnętrznym, a w razie zmiany sytuacji i na rynku zagranicznym, utrzymać chociażby w minimalnym zakresie kredyt długoterminowy, co się zaś tyczy kredytu krótkoterminowego, to wobec zaufania, jakim cieszy się Bank zagranicą, i możliwości uzyskiwania pożyczek krótkoterminowych, zakres kredytowy działalności Banku w tej dziedzinie nie zostanie uszczuplony. Wreszcie czeka nas intensywna praca w dziedzinie ustawodawczej i organizacyjnej. Co się tyczy pracy ustawodawczej, to w najbliższym czasie Rząd złoży Sejmowi szereg projektów ustaw, dotyczących zagadnień agrarnych, a mianowicie: ograniczenie nadmiernego podziału gruntów, obrotu nieruchomościami ziemskimi, drobnymi dzierżawców, hipotek dla drobnej własności, uregulowania i podziału spółnot, osadnictwa wojskowego oraz szeregu innych. Również zakończone są w Ministerstwie Reform Rolnych prace nad nowelizacją — zgodnie z doświadczeniami lat ostatnich — ustawy o wykonaniu reformy rolnej oraz intensywnie prowadzone są prace nad nowelizacją ustawy scaleniowej. Powyższe prace ustawodawcze, przed złożeniem Sejmowi, będą poddane opinii zarówno fachowych komisji prawniczych, jak i zainteresowanych organizacji rolniczych.

Wreszcie prowadzone są w Ministerstwie Reform Rolnych prace nad kodyfikacją ustawodaw-



stwa agrarnego i uzgodnieniem go z obowiązującym ustawodawstwem cywilnym.

Pan Minister Spraw Zagranicznych złożył Panom po powrocie swoim z Genewy obszernie sprawozdanie ze stanu naszych stosunków zagranicznych. Ze swej strony pragnę jedynie podkreślić, iż od roku 1926 nasza polityka zagraniczna nie uległa żadnej zmianie. Opierała się ona dotąd i nadal opierać się będzie na utrzymaniu i organizacji pokoju, na ścisłym przestrzeganiu istniejących traktatów, rozbudowie i ulepszeniu stosunków ze wszystkimi państwami, a w szczególności z naszymi sąsiadami, tak w dziedzinie politycznej, jak i ekonomicznej. Taka przez 3 i pół roku konsekwentnie prowadzona polityka musiała wydać swoje owoce. Z całą obiektywnością możemy stwierdzić, iż stanowisko międzynarodowe Polski wzrosło i wzmocniło się znacznie. Mamy tego dowody w takich choćby faktach, jak prawie jednogłośnie ponowny wybór Polski do Rady Ligi Narodów i podniesienie całego szeregu poselstw do rangi ambasad.

Nie znaczy to bynajmniej, aby Rząd przeceniał te objawy, przeciwnie — zdajemy sobie dokładnie sprawę z ogromu pracy, jaki leży przed nami dla uzyskania i utrwalenia dla Polski należnego jej miejsca w rodzinie narodów.

Wierzmy głęboko, iż idąc nadal po drodze przez nas obranej, t. j. ku szczerzej współpracy ze wszystkimi pokojowo pragnącymi i dla pokoju pracującymi narodami, najlepiej służyliśmy interesom własnego Państwa. W tym celu rozbudowaliśmy dalej sieć naszych traktatów koncyliacyjno-arbitrażowych, które to umowy w roku ubiegłym zostały zawarte z Hiszpanją, Chile, Belgją, Luxemburgiem, Węgrami, Rumunją, Stanami Zjednoczonymi i Norwegją, oraz zawarliśmy cały szereg innych umów, jak traktaty handlowe z Francją, Chinami, Węgrami i Portugalją. Na plan pierwszy wśród tych umów wysuwa się przedewszystkiem traktat o umorzenie wzajemnych pretensyj finansowych z Niemcami, który niebawem zostanie ogłoszony. Umowa ta wespół z mającymi niebawem być zawartymi umowami co do uregulowania naszego długu wojennego wobec Francji, co do kosztów utrzymania aljanckich wojsk okupacyjnych pod-

czas plebiscytu na Śląsku oraz co do rozrachunków naszych z komisją reparacyjną w Paryżu — będą stanowiły decydujący krok na drodze do definitywnego ustalenia sum, ciężących na naszej hipotece, których wysokość dotychczas była nieokreślona. Mogę już oświadczyć, iż ogólny wynik tych rozrachunków zabezpiecza nasze interesy.

W dalszym ciągu staramy się usilnie o doprowadzenie do podpisania traktatu handlowego z Niemcami. Wiadomo Panom, jak długie i mżolne rokowania poświęcono już temu traktatowi. Trudności na drodze do takiego traktatu były bardzo wielkie i pomimo, iż wiele już kwestyj uzgodniono, niemniej jednak opory, które są do przewyciężenia, są jeszcze poważne. Polska, jako kraj przeważnie rolniczy, w gospodarczych stosunkach międzynarodowych może, a często nawet musi czynić pewne koncesje w dziedzinie przemysłowej, dbać jednak winna stale, aby strona przeciwna w dostatecznej mierze uwzględniała rolniczy charakter naszego kraju. Utrzymanie tej równowagi w naszych gospodarczych stosunkach międzynarodowych jest i będzie troską Rządu.

Mogę Panów zapewnić, iż w tej sprawie, jak w całości kształcie naszych stosunków zagranicznych będziemy — jak dotąd — kierować się zasadą obrony naszych interesów, przy równoczesnym uwzględnieniu ogólnych interesów społeczności narodów, której sami jesteśmy członkiem, pomni — jak to już zaznaczyłem w swym przemówieniu wobec Panów dnia 11 lutego 1927 r. — że każda słabość, że każdy daleko idący kompromis, posuwający się do rezygnacji z jakichkolwiek praw, mógłby mieć nieobliczalnie szkodliwe następstwa.

Charakter moich dzisiejszych wywodów nie pozwala mi na bardziej szczegółowe zajęcie się zamierzeniami w dziedzinie oświaty publicznej. Dotknę tylko spraw nielicznych. Ponad wszystko dokonany być musi wysiłek w kierunku takiego pomnożenia szkół powszechnych, aby falę przyrostu liczby dzieci w wieku szkolnym opanować i aby przed każdym chcącym się uczyć dzieckiem w Polsce drzwi szkoły mogły być otwarte.

Jest rzeczą godną zaznaczenia, że mimo ciężkiego położenia ekonomicznego w ciągu niecałego roku, t. j. od 1 grudnia 1928 r. do 1 listopada



1929 r., wybudowano i oddano do użytku 1.679 izb lekcyjnych dla szkół powszechnych, t. j. o 300 więcej, niż w roku poprzednim, a ponadto 1 listopada 1929 r. było w faktycznej budowie 3.558 izb lekcyjnych.

Na budowie te składały się fundusze samorządów terytorjalnych oraz zasiłki i pożyczki ze Skarbu Państwa.

Dla posunięcia naprzód tej tak bardzo trudnej, ale niemniej doniosłej sprawy budowy szkół powszechnych opracowywany jest projekt nowej ustawy o budowie szkół powszechnych.

Poza szkolnictwem powszechnym musimy ilościowo rozbudować instytucje wychowania przedszkolnego i oświaty pozaszkolnej, a akcja ta rozwijać się musi nietyle kosztem Skarbu Państwa, ile na koszt samorządów i t. zw. instytucyj społecznych.

W innych działach szkolnictwa, a więc w szkolnictwie średnim, ogólnokształcącym i szkolnictwie wyższym, musimy zmniejszyć tempo rozwoju ilościowego, działając natomiast w kierunku pogłębienia i udoskonalenia pracy w tych szkołach. W szczególności zakładanie nowych szkół akademickich nie jest przewidywane. Natomiast wysiłki pójdą w kierunku ożywienia i podniesienia, a także zapewnienia ciągłości pracy naukowej i dydaktycznej. Da się to osiągnąć m. in. przez powiększenie liczby pomocniczych sił naukowych, odpowiednie dotacje na pracownie, planową akcję stypendjalną w stosunku do młodych pracowników naukowych i wreszcie odpowiednią a tak bardzo konieczną rozbudowę lokali istniejących szkół akademickich.

#### Sprawy wyznaniowe.

W dziedzinie wyznaniowej dążymy i dążyć będziemy do uporządkowania stanu prawnego, a w szczególności do unormowania wzajemnego stosunku pomiędzy Państwem a poszczególnymi wyznaniami.

W zakresie, dotyczącym wyznania katolickiego, Rząd dąży konsekwentnie do sfinalizowania spraw, związanych z wykonaniem konkordatu. Prowadzone są więc pertraktacje w sprawie projektów ustaw szczegółowych, których potrzeba wynika z konkordatu, i zbierane są materiały

do zawarcia przewidzianych w konkordacie odrębnych układów.

W ostatnim czasie celem wykonania art. XXIV ust. 2 konkordatu na terenie województw południowych został mianowany delegat Rządu na wszystkie djecezje małopolskie trzech obrządków.

W porozumieniu ze zwierzchnią władzą kościoła prawosławnego przystąpiono do opracowania projektu o organizacji stanowiska prawnego tego kościoła; projekt ten jest na ukończeniu i stanowi podstawę do dalszych pertraktacyj, które — mam nadzieję — zostaną pomyślnie zakończone, o ile wewnętrzne stosunki w kościele prawosławnym osiągną niezbędny stopień stabilizacji.

Z prawną reprezentacją kościoła ewangelicko - augsburskiego wszczęto rokowania co do projektu ustawy o stanowisku prawnym tego kościoła.

W wykonaniu przepisów o organizacji gmin wyznaniowych żydowskich przygotowano szereg rozporządzeń, które uregulują różne dziedziny życia tych gmin na terenie całego Państwa.

W programie prac leży również ustawowe uregulowanie stosunku Państwa do wyznania mahometańskiego i karaïmskiego.

Program prac Rządu w zakresie Ministerstwa Sprawiedliwości obejmuje dziedziny ustawodaw-

Prace w zakresie ustawodawstwa karnego i cywilnego.

stwa, sądownictwa i więziennictwa. W zakresie ustawodawstwa administracyjnego, sądowego i karnego na pierwszy plan wysuwają się przepisy wykonawcze do ustroju sądów powszechnych i do kodeksu postępowania karnego. Wydano wprawdzie szereg rozporządzeń, które już umożliwiły wejście w życie nowego ustroju i nowego postępowania, ale w licznych działach obowiązują jednak nadal dotychczasowe przepisy, których natychmiastowa zmiana nie była ani możliwa, ani pożądana.

Obecnie, gdy nowy ustroj obowiązuje już rok, a kodeks postępowania karnego pół roku, nastąpiła pora do dalszej pracy unifikacyjnej w zakresie ustroju i postępowania karnego. Zawarte w tych aktach ustawodawczych upoważnienia umożli-



wiają wydanie rozporządzeń o mocy prawnej, że wspomnieć wypada tylko ważniejsze, jak: organizacja instytucji aplikacji sądowej i unormowanie prac i obowiązków asesorów sądowych, dalej szczegółowe przepisy, dotyczące sekretarzy sądowych i prokuratorskich, urzędników kancelaryjnych i niższych funkcjonariuszów, reorganizacja instytucji komorników na zasadach jednolitych, reorganizacja rejestracji skazanych, wykończenie organizacji obrońców karnych w apelacjach warszawskiej, lubelskiej i wileńskiej. Projekty w powyższych materjach są już opracowywane. Należyte funkcjonowanie policji państwowej w zakresie dochodzenia i ścigania przestępstw wymaga wydania instrukcji dla policji, przewidzianej rozporządzeniem Prezydenta Rzplitej o policji państwowej, której projekt jest w opracowaniu.

W związku z nowym stanem prawnym pozostają projekty, które będą wymagały współpracy ciał ustawodawczych. I tak, zamierzone jest zrealizowanie projektu już opracowanego, przekazującego do postępowania karno-administracyjnego, znacznej ilości przestępstw pomniejszych natury porządkowej, które dotąd rozpatrywano w postępowaniu sądowym. Ten sam cel odciążenia sądów, a nadto ułatwienia interesowanym pogodzenia się ma na oku projekt przekazania w okręgach apelacyjnych południowych lekkich uszkodzeń ciała do postępowania w trybie oskarżenia prywatnego, co obowiązuje już w okręgach sądowych na pozostałym obszarze Państwa.

Zbliża się wreszcie chwila ukończenia przez komisję kodyfikacyjną prac nad projektem polskiego kodeksu karnego. W związku z tą wielką pracą wypadnie ustosunkować się do zagadnienia kodyfikacji wykroczeń „kodeksowych” i „policyjnych”. Rozwiązaniem tych problemów będą zamknięte wielkie prace ustawodawcze w dziedzinie unifikacji prawa karno-materiałnego i procesowego.

W zakresie prawa cywilnego Ministerstwo Sprawiedliwości zajmuje się rozpatrywaniem nadesłanych przez komisję kodyfikacyjną projektów ustaw. Należą tu:

1. projekt kodeksu postępowania cywilnego,
2. projekt ustawy o wprowadzeniu kodeksu postępowania cywilnego,
3. projekt ustawy o kosztach sądowych w postępowaniu cywilnym.

Te trzy projekty, wraz z wprowadzonym już w życie ustrojem sądów powszechnych i kodeksem procedury karnej posuwają bardzo znacznie naprzód sprawę unifikacji ustawodawstwa prawa formalnego, ograniczając zagadnienie ostatecznej i zupełnej unifikacji do prawa egzekucyjnego, upadłościowego i postępowania niespornego, które to działy są jeszcze przedmiotem pracy Komisji Kodyfikacyjnej.

W zakresie sądownictwa na pierwszy plan wysuwa się sprawa odnowienia ksiąg gruntowych, które w znacznej części uległy zniszczeniu skutkiem działań wojennych. Planową akcją w tym kierunku, rozłożoną na przeciąg lat pięciu, wszczęto w roku budżetowym 1929/30.

Po wprowadzeniu w roku ubiegłym w życie z jednej strony prawa o ustroju sądów powszechnych, a z drugiej nowego kodeksu postępowania karnego, wraz z uzupełniającymi je przepisami, Rząd będzie dążył do tego, aby w wykonaniu tych podstawowych aktów ustawodawczych, jednoczących sądy i wymiar sprawiedliwości na terenie całej Rzeczypospolitej, przeprowadzić rzeczywiste ujednostajnienie tych dziedzin życia państwowego, aby na podłożu rodzimych praw narastał typ polskiego sędziego i prokuratora, aby formy ich pracy, z natury rzeczy do niedawna pozostające w każdym z b. zaborów pod wpływem dawnej tradycji i rutyny, zmierzały do oczyszczenia się z tych pierwiastków i aby z elementów dodatnich i nowych wytworzyła się jednolita w typie i działalności magistratura i prokuratura polska — jednolita w pojmowaniu swych zadań, jednolita z ducha, jakim kierować się będą przy spełnianiu swych obowiązków i stosowaniu przepisów prawa i jego wykładni.

Obok tego zadania, niełatwego i wymagającego znużonej pracy, pozostaje do spełnienia praca w dziedzinie coraz to dalszego usprawnienia



działalności sądownictwa, a więc uczynienia wszystkiego, co możliwe, aby osiągnąć jaknajbardziej szybki wymiar sprawiedliwości i celowe jego funkcjonowanie.

Usprawnienie administracji.

W zakresie polityki resortu spraw wewnętrznych oświadczyć muszę, że niezłomną tendencją Rządu będzie stała praca nad usprawnieniem administracji w najszerszym tego słowa znaczeniu. Szkolenie administracji i stałe przystosowywanie jej do potrzeb życia będzie nieustanną troską Rządu. Zdajemy sobie sprawę, że jedynie fachowa i sprawnie funkcjonująca administracja, pozbawiona tendencji popierania poszczególnych stronnictw politycznych, nie wmieszana w wir walk partyjnych, zdolną jest do pełnienia swego szczytnego i wyjątkowo odpowiedzialnego w Państwie zadania. Jedynie w tym wypadku administracja spełniać będzie rolę czynnika twórczego w Państwie i tworzyć normalny stosunek pomiędzy władzą a społeczeństwem, co jest zagadnieniem pierwszorzędnej dla Rzeczypospolitej wagi.

Jednocześnie pozwolę sobie zaapelować do Panów Posłów o współdziałanie w tej sprawie i o walkę z czynnikami, które drogą demagogicznych wystąpień zmierzają do podważenia w społeczeństwie autorytetu administracji.

Oświadczam, że wszelkie słuszne zarzuty będą z całą sumiennością przez Rząd rozpatrywane, wszelka rzeczowa krytyka przyjęta do wiadomości i wykorzystana.

Oszczercstwa i inwektywy zwalczane być muszą nie tylko przez Rząd, ale w pierwszym miejscu przez państwowo myślące społeczeństwo, bez względu na ten czy inny światopogląd polityczny.

Stosunek do prasy.

W tem miejscu poruszę temat oficjalnie uznany za drażliwy, mianowicie sprawę prasową, stanowiącą jedną z bolączek chwili i sądzę, że równie głęboko odczuwaną przez Panów, jak i przezemnie. Przedewszystkiem chcę Panów zapoznać z moją tendencją ogólną, która polegać będzie na traktowaniu całej prasy z punktu widzenia jaknajdalej posuniętej sprawiedliwości i obiektywności. Represje, których ze względów państwowych nie można w zupełności zaniechać, a które były stosowane

przez wszystkie rządy od chwili powstania Państwa, będą zarządzane w wypadkach ostatecznych. Ale byłbym nieszczerym, gdybym nie postawił i tutaj zasady współpracy wzajemnej. Mogę Panów zapewnić o dobrej woli z mej strony, jeżeli będzie ona okazana także przez prasę; mam nadzieję, że nie będziemy mieli powodu do skarg wzajemnych.

Samorząd.

W dziedzinie polityki samorządowej poruszę dwa pierwszorzędnej wagi i aktualności zagadnienia. Pierwsze, dotyczące organizacji, drugie sytuacji finansowo-gospodarczej samorządu. W sprawie pierwszej oświadczam, że ze strony Rządu będzie zrobione wszystko, aby projekty ustaw samorządowych, dotyczących organizacji samorządów gminnego, powiatowego, miejskiego i wojewódzkiego, ze stanu potencjonalnego przeszły w stan kinetyczny, t. j. na drogę realizacji. Szereg poważnych prac, dokonanych do chwili obecnej przez Rząd i Sejm, stanowi cenny materiał do ostatecznego opracowania tej sprawy, posiadającej dla Państwa i jego przyszłego rozwoju wyjątkowe znaczenie.

Ciężki stan gospodarczy samorządu wynika częściowo z niezawsze słusznej polityki kredytowej, która pomimo, że przyczyniła się do rozbudowy gospodarki samorządowej, przynoszącej chlubę poszczególnym związkom samorządowym, pociągnęła za sobą w szeregu wypadków niepo-myślny stan finansowo-gospodarczy.

Główną jednak przyczyną obecnej sytuacji, w jakiej się znalazły samorzady, jest niewątpliwie ogólny stan depresji gospodarczej Europy, wpływający z natury rzeczy na nasze stosunki. Niemniej, w wielu wypadkach zauważyć można życie ponad stan, co musi ulec zasadniczej zmianie, jeśli odnośne czynniki liczyć chcą na pomoc Rządu. Polityka Rządu polegać będzie na tendencji oszczędnościowej w dziedzinie budżetów komunalnych i zahamowaniu nie mogących być zrealizowanymi w obecnej konjunkturze inwestycji samorządowych. Naczelna ta zasada winna być stosowana z całą surowością, z jednoczesnym jednak uwzględnieniem indywidualnych możliwości finansowo-gospodarczych poszczególnych związków samorządowych.



**Stosunek do mniejszości narodowych.**

Stanowisko moje w sprawie mniejszości narodowych jest Panom znane, miałem bowiem już możność wypowiedania się w tej sprawie przed Wysoką Izbą. Powtórzę raz jeszcze, że lojalny wobec państwa obywatel Rzeczypospolitej, bez różnicy wyznania i narodowości, winien mieć zapewnione wszystkie prawa i przywileje, wynikające z treści konstytucji. Oświadczyć muszę, że niegdyś sztucznie przez poszczególne czynniki polityczne zaogniona t. zw. sprawa mniejszości straciła dużo na swej ostrości, a życie samo przynosi coraz więcej potwierdzeń zgodnej współpracy wszystkich obywateli Rzeczypospolitej w twórczym wysiłku organizacji życia i państwa.

**Metody konieczne dla przezwyciężenia trudności i wykonania wielkich zadań.**

Wysoka Izbo! Jeżeli zaabsorbowałem tak wiele czasu dla przedstawienia rzeczywistej i istotnej, w wielu zagadnieniach trudnej i skomplikowanej sytuacji Państwa, jeżeli starałem się w skrócie największym dać prawdziwy obraz położenia gospodarczego, budżetowego i politycznego w chwili bieżącej, to uczyniłem to świadomie celem wskazania, że przezwyciężenie wielu trudności zależy od nas samych, od jakości naszej pracy, której cały kraj od nas oczekuje.

Niezależnie bowiem od trudności i przeszkód stworzonych przez długoletnie zaniedbania w okresie niewoli i pierwszych lat samodzielności politycznej, niezależnie od nagromadzonych błędów i braków w strukturze naszego gospodarstwa społecznego, niezależnie od większych i silniejszych wahań konjunkturalnych, wpływających na położenie Polski z zewnątrz — wielką część trudności wyrastających wewnątrz państwa można opanować tem prędzej, tem dokładniej, z tem większym rezultatem, im jaśniej zarysuje się dajagnoza i terapia, im uczciwiej, im bardziej bez domieszki walk politycznych na całokształt położenia będziemy chcieli i umieli spojrzeć i z niego wyciągnąć właściwe konsekwencje.

Wysoki Sejmie! W tej pozytywnej pracy dla dobra kraju jest poważne miejsce i poważna rola do odegrania i dla władzy ustawodawczej. Jestem przeciwnikiem krytyki bezpłodnej walki dla samej walki, gubienia najistotniejszych problemów państwowych i społecznych w odmęcie jadu i nie-

nawisici partyjnych. Wydaje mi się, że tak pojęta krytyka i tak pojęta walka, dająca w rezultacie same tylko negacje — nikomu na dłuższy okres wystarczyć nie może. Natomiast krytyka, nacechowana zrozumieniem dobra państwowego, walka o skryształizowanie linii rozwoju Państwa, postępu jego dobrobytu i sił wewnętrznych, praca nad rozwiązaniem tylu olbrzymich problemów, domagających się uregulowania, może stworzyć i w tej Izbie nowe wartości.

Rząd ze swej strony z całą energją i dobrą wolą przystąpi do spełnienia swego obowiązku. Obowiązek wzajemności pod tym względem ciąży w równej mierze na was, Panowie, w dobrze rozumianym interesie Państwa i instytucji Parlamentu.

Mam wiarę, że nie zechcecie Panowie od obowiązku tego się uchylać".

=====

